

Cena prenumeraty.

669 Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 3.000
za granicą . . . M. 4.500

Słowo Polskie

Cena
pojedynczego numeru 1
we Lwowie
i na prowincji:

120 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Teksty nadesłane nie zwracamy.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

Zadanie główne.

Na czele programu prac nowego Sejmu wszyscy rzetelni obywatele państwa bez względu na przekonania i różnice polityczne, z wyjątkową i podkreślenią gorącą jednogłośnie stawiają postulat naprawy finansów. Uczynił to również w swoim sejmowym przemówieniu p. Naczelnik Państwa, co ze szczególnym naciskiem podnieść należy, jako że dostojnik ten w ciągu czterech lat swego urzędowania najmniejszego zainteresowania dla tego podstawowego zagadnienia bytu samodzielnego państwa nigdy nie okazał.

Zrozumienie zupełnie wyjątkowej ważności tego postulatu dotarło zatem już do świadomości wszystkich, nawet najbardziej — zdawałoby się — temu zrozumieniu nieprzystępnych i obojętnych umysłów. Zrozumienie to jest powszechne i to jest zjawisko doniosłe, niezbędnie potrzebne dla koordynacji sprzecznych dotychczas programów rozwiązania tego problemu, któremu pierwszeństwa ustąpić muszą wszystkie inne i który — być może — zjednoczy, choćby na pewien czas tylko, stronnictwa polskie we wspólnym wysiłku.

Byłoby jednak objawem niepożądanym a nawet wysoce niebezpiecznym, gdyby postulat powyższy aktualnością swoją w takim stopniu uwieźił uwagę społeczeństwa, aby czujność jego wobec wszystkich innych, dających się już dzisiaj przewidzieć kwestii, które życie wysunie do rozpatrzenia i załatwienia nowemu Sejmowi, została przytłumiona lub zgola uśpiona.

Aby się obronić przed tymi niepożądanymi objawami bierności wobec całego mnóstwa zagadnień, które życie już w najbliższym czasie obok i równoległe z postulatami naprawy finansów niewątpliwie wysunie, należy sobie jasno zdać sprawę z bardzo istotnej różnicy zachodzącej między głównymi zadaniami pierwszego i drugiego Sejmu.

Pierwszy Sejm miał rzucić surowe — niejako — podwaliny, na których tymczasowo wesprzeć się miała niepodległość państwa. Musiał w tym celu w ciągu lat czterech wykonać te podstawowe prace, które są konieczne potrzebne, aby państwo jako państwo w oczach świata całego i obywateli swoich realnie materialnie się zarysowało. Ogrodził zatem obszar państwa granicami, zawarł sojusze z Francją i Rumunią, a pokój z Rosją, bronił praw Polski do Wileńszczyzny, Górnego Śląska, Wschodniej Małopolski i innych ziem na forum międzynarodowym, w Radzie Najwyższej, w Lidze Narodów, na konferencji genueńskiej, porozumiewał się z państwami bałtyckimi i małej ententy, słowem punkt ciężkości prac pierwszego Sejmu z natury rzeczy spoczywać musiał na organizacji stosunku państwa do spraw i państw zagranicznych. Sprawa ustawienia Polski w układzie stosunków europejskich, wytworzonych na podstawie traktatu wersalskiego — to była oś, dokoła i ze względu na którą główne zadania pierwszego Sejmu były podejmowane i spełniane. W cieniu tego głównego zagadnienia powstawały nieśmiało postulaty polityki wewnętrznej, przeważnie zbywane i załatwiane powierzchownie lub źle. W atmosferze gorączki i przeciążenia problemami polityki zagranicznej opracowywano przez dwa z górą lata ustawę konstytucyjną państwa, dla której właściwie jedynie Sejm został do życia powołany i która też pozostanie właściwie jedynym podstawowym znaczenia rezultatem prac pierwszego Sejmu w zakresie organizacji stosunków wewnętrznych w państwie.

Można powiedzieć, że Sejm pierwszy był jakby centralną ambasadą polskiej polityki zewnętrznej. W regulowaniu zasadniczej linii tej polityki widział swoje pierwsze i naczelne zadanie.

Zadania te zostały w głównych swych zarysach spełnione.

Sejm obecny musi zdobyć poprzednika swego w zakresie polityki zagranicznej utrwalić i rozszerzyć błędy zaś naprawić i usunąć. Musi utrwalić sojusze z Francją i Rumunią, uzyskać sankcję międzynarodową granic wschodnich, określonych pokojem ryskim, załatwić sprawę t. zw. pasa neutralnego na północy zgodnie z interesem państwa, nadać pożądany kierunek polityce pokojowej wobec Rosji, naprawić nadwagę nie z naszej przeważnie winy stosunek do

Ku wyjaśnieniu położenia

Łudowcy obalają kandydata belwaderskiej lewicy p. J. Dąbskiego na marszałka Sejmu. — N. P. R. za porozumieniem Piasta ze stronnictwami Jedności Narod. — Zmiana stanowiska N. P. R. wobec p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Klub PSL w pełnym składzie pod przewodnictwem prezesa Witosa obradował nad sytuacją polityczną. Dyskusję zajął prezes Witos. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Rataj, przedstawiając sytuację skarbową polityczną. Przemawiali posłowie Buzek, Dębski, Polakiewicz, Dąbski, Bryl i inni. Dyskusja nie ukończona.

Wykazała na ogół jednogłośnie w poglądach i wielką troskę o dobro państwa. Na kandydata na marszałka klub wysunął Witosa. Wobec odmowy przyjęcia tej godności wysunięto kandydaturę p. Rataja, na wicemarszałka p. Osieckiego a na sekretarza p. Niedbelskiego. Na wicemarszałka Senatu desygnowano sen. Bojka, a na sekretarza sen. Kruka. Następne zabranie wyznaczono na jutro godz. 10 rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad sytuacją polityczną.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Jeden z wybitnych członków klubu NPR. oświadczył co następuje o stanowisku swego klubu:

NPR. broniąc interesów swoich wyborców i stojąc w kwestiach socjalno-robotniczych nadal na swoim radykalnym stanowisku, jest stronnictwem polsko-narodowym i państwowo-światowym, dlatego też w obecnej beznadziejnej sytuacji dla skarbu państwa żąda utworzenia silnego rządu parlamentarnego narodowego bez żydów i Niemców.

Licząc się z wynikiem wyborów NPR. poprze rząd parlamentarny tworzony przez stronnictwa wchodzące w skład CHZJN. i Piasta, jako małych większość polską. Tylko przez stworzenie takiego rządu można uratować nasz skarb i tylko wtedy stosunki gospodarcze ukształtują się lepiej dla sfer robotniczych. Inicjatywa w tworzeniu tego rodzaju rządu należy do powyżej wymienionych dwóch stronnictw. Obowiązkiem ich jest utworzenie większości. Wszelkie doktryny uprzednie powinny upaść. Nie czas bowiem żałować róż, gdy płoną lasy.

Czechosłowacji i Jugosławii, zachować jak największą ostrożność i czujność wobec Niemiec. Słowem Sejm obecny w dziedzinie polityki zagranicznej tworzyć winien na płaszczyźnie ugruntowanych już przez życie zasad, wyznawanych przez większość oświeconego i uświadomionego politycznie społeczeństwa.

Punkt ciężkości natomiast prac a raczej twórczości nowego Sejmu spoczywać będzie na organizacji wewnętrznej polityki państwa. W tej dziedzinie staje Sejm przed całym mnóstwem zagadnień nowych, dotąd nieruszonych, niesformułowanych, w tej dziedzinie Sejm musi tworzyć zasady.

Konstytucja 17. marca 1921 r. określiła ramy wewnętrzznego porządku państwa. W te ramy tchnąć trzeba życie, treść. Od jakości tego życia, tej treści zależeć będzie charakter państwa na przeciąg czasu, mierzony nie latami a wiekami. Z tego zatem punktu rozważając zadania nowego Sejmu, uznać się musi, że postulat naprawy finansów, wysuwany słusznie na czoło zadań obecnego Sejmu jest tylko fragmentem w całokształcie tych zadań i to takim, który odnosić się może przede wszystkim do utrwalenia materialnego bytu i dobrobytu państwa, który jednak — nawet po pozytywnym rozwiązaniu — charakteru moralnego, ideowego państwa sam przez się nie określi.

Ten charakter wewnętrzny państwa, który nowy Sejm w oparciu o surowe tezy ustawy konstytucyjnej ma wykuć, zorganizować może tylko wtedy, jeśli stworzy a raczej zgodzi się na wyraźną, jasną, dalekosiężną myśl polityczną, której podporządkuje i z którą harmonijnie zespoli urządzenie państwa.

Za słuszne i zgodne z sytuacją parlamentarną uważa NPR., aby Marszałkiem Sejmu został piastowiec, marszałkiem Senatu przedstawiciel CHZJN. NPR. wolałaby na stanowisku marszałka Sejmu większości p. Jana Dąbskiego, aniżeli p. Rataja, ale jest to sprawa wewnętrzna klubu Piasta. Zresztą nie jest to dla NPR. kwestią zasadniczą.

Najtrudniejszą jest odpowiedź na kwestię obioru p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Uznajemy jego zasługi dla państwa polskiego ale wolilibyśmy nie obstawać przy jego kandydaturze, gdyby dobro kraju tego wymagało. Najważniejszą dla nas rzeczą jest utworzenie rządu silnego i dbającego o dobro kraju.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Którego dnia odbędzie się Zgromadzenie Narodowe w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest jeszcze ustalone. Krytycyzm w stosunku do Piłsudskiego stale się wzmacnia wśród posłów Piasta a także NPR. Rada Naczelna NPR. uchwaliła wolną rękę dla swych posłów w tej sprawie. Zarówno z głosów prasy jak i z tego co się słyszy w kółkach sejmowych wynika, że znaczna część posłów NPR. za kandydaturą Piłsudskiego głosować nie będzie.

Warszawa. (AW) Na 30. bm. przedpołudniem zapowiedziane było zebranie 4-ech stronnictw lewicowych z udziałem Piasta. Zebranie nie odbyło się gdyż Piast prosił o zwłokę do popołudnia.

Warszawa. (AW) Wieczorne dzienniki przyniosły wiadomość, że w ciągu nocy z 29. na 30. bm. odbyły się rokowania między posłami Seyda i Witosem jako przedstawicielami Ch. Z. J. N. i Piasta. Tematem obrad była sprawa obioru marszałków do Sejmu i Senatu.

Warszawa. (AW) Dnia 30. bm. zbiorą się przewodniczący klubów sejmowych celem porozumienia się ustalenia kandydatów na stanowisko wicemarszałków i sekretarzy. Ustalenie to nastąpi według klucza partyjnego

Ta jasna, dalekosiężna myśl polityczna istnieje i coraz potężniej opanowuje umysły i wyobraźnię polską: Polska ma być państwem narodowym, tj. ma być w tych granicach, w których traktatami została jako państwo pracą pierwszego Sejmu określona, rządzona przez naród polski. Naród polski, kultura polska, intelekt polski, ekonomiczna produkcja polska ma tworzyć charakter, miarę indywidualności państwa. Ten charakter musi być suwerenem państwa w jego wnętrzu, ten charakter musi się stać siłą asymilującą, atrakcyjną, państwowotwórczą.

Jeśli ta myśl polityczna stanie się naczelnym założeniem programu państwowej polityki wewnętrznej nowego Sejmu, wówczas sposób rozwiązywania szczegółowych postulatów tej polityki będzie jasny i prosty. Będzie bowiem naturalnie wynikał i logicznie wywodził się z tego naczelnego założenia. To założenie określi zasady samorządu gminnego i wojewódzkiego, podyktuje stanowisko wobec postulatu autonomii terytorjalnej, wysuwanego przez mniejszości, załatwi sprawę zabezpieczenia praw polskości w ośrodkach kultury intelektualnej, w uczelniach wyższych, wskaże wytyczne ustawodawstwa socjalnego, sformułuje zasady polityki administracyjnej na kresach itd., itd., słowem kształtować poczynnie cele i kierunki narodowy charakter Rzeczypospolitej.

Zorganizowanie programowej, wewnętrznej polityki państwa, ugruntowanie jego narodowego charakteru we wszystkich szczegółach urzędowania administracyjnego, oto zadania i cele, które osiągnięte po latach pięciu, stworzyłyby historyczną syntezę drugiego Sejmu Rzeczypospolitej.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny.

ODNOWIENIE BLOKU BALKAŃSKIEGO I ROSJA.

Z dotychczasowego biegu obrad w Lozannie, zanotować należy jedno zdarzenie pierwszorzędno znaczenia, a mianowicie, fakt odnowienia po dziejcu latach bloku państw bałkańskich przeciw Turcji. Z końcem r. 1912, po klęsce Turcji, blok bałkański zarysował się, przyszedł, jedna za drugą, dwie wojny. Z końcem r. 1922, kiedy Turcja zwyciężka jawia się nanowo w Europie, państwa bałkańskie zbliżają się do siebie. „Temps” stwierdza, iż porozumienie to zostało w ciągu ostatnich tygodni przygotowane przez pracę dyplomatyczną nie ograniczoną — jak przypuszcza — do samych Bałkanów.

Co stało się przyczyną zbliżenia państw bałkańskich? I w czym się ono uwydatniło?

Otóż bezpośrednią przyczyną i pierwszą sposobnością, przy której wystąpiła solidarność państw bałkańskich, była wysunięta na czoło programu obrad konferencji, sprawa Tracji. Chodzi tu właściwie tylko o obszar kraju tego, położony na zachód od rzeki Maricy, czyli t. zw. Trację Zachodnią. Konwencja mudafska zawarta 11. października br. zaczyna się od słów: „Kzady sprzymierzone, postanowiliśmy oddać rządowi wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji Trację wschodnią... itd”. O Trację zachodnią nie konwencja mudafska nie wspomina. Tymczasem Ismet pasza opierając się na postanowieniach narodowego paktu tureckiego z 28-go stycznia 1920, zażądał zorganizowania w Tracji zachodniej plebiscytu. Żądanie to spotkało się z jednolitą reakcją ze strony państw bałkańskich i solidarnym stanowiskiem sprzymierzonych. Wystąpił Venizelos, zareagowały państwa bałkańskie spólną konferencją, za inicjatywą Ninczicza. Lord Curzon wyraził jednolite stanowisko sprzymierzonych. W ten sposób po latach dziesięciu pod presją niebezpieczeństwa tureckiego rozpoczęte zostało na nowo współdziałanie państw bałkańskich. Zarazem jednak wyłonili się pewne trudności wśród samych państw bałkańskich. Chodzi o bardzo delikatną sprawę „dostępu gospodarczego Bułgarii do morza Egejskiego”.

Przedstawia się ona, jak następuje: Główne mocarstwa sprzymierzone zagwarantowały w 48 art. traktatu z Neuilly swobodę ujść gospodarczych Bułgarii do morza Egejskiego, z tem, że gwarancje zostaną ustalone później. Traktat z dnia 10. sierpnia 1920 r. zawarty pomiędzy sprzymierzonymi a Grecją określa prawa Bułgarii bliżej i przewiduje między innymi utworzenie międzynarodowej komisji kontroli, oraz specjalne konwencje pomiędzy Grecją a Bułgarią. Otóż obecnie wysuwa się konieczność ostatecznego uregulowania tej sprawy, powodującej zawikłania. Onawiając kwestię, „Temps” wyraża nadzieję, że chyba jednak znajdzie się w tym punkcie platforma porozumienia i konsolidacja bloku państw bałkańskich nie natrafi tu na przeszkody.

Fakt utworzenia się bloku bałkańskiego wpłynął niewątpliwie znacznie na politykę rosyjską w sprawie cieśnin. „Temps” orzeka, iż zezwoli to dyplomacji rosyjskiej wpływać bardziej skutecznie na politykę wschodnią.

„Rosja nie może oczywiście przestać interesować się — wywodzi dalej cytowany dziennik — cieśninami; zaś zajmować się nimi może na dwa sposoby: albo starając się je zdobyć, albo też dążąc do osiągnięcia wpływu na państwa pobrzeżne lub sąsiadujące z cieśninami. Od r. 1914 do 1917, rządy reprezentujące Rosję dążyły do opanowania cieśnin; także p. Milukow po rewolucji z r. 1917 nie zapomniał o tytułach, które przyznały w tym wstępie rządy koalicji carowi Mikołajowi II. Rząd sowiecki jednak przyjął inną politykę, metodę drugą, polegającą na dążeniu do osiągnięcia wpływów na państwa pobrzeżne i sąsiadujące. Aby móc taki wpływ łatwo wywierać wstarczy, ażeby pomiędzy państwa położone na południe od morza Czarnego został wbity kłm rozdziałający je. W latach 1877 i 1912 Rosja była popiecznikiem i arbitrem ludów chrześcijańskich, zamieszkujących Bałkany; w ten sposób wykorzystywała rozdział wytworzony pomiędzy ludnością Bałkanu a Turcją. Dziś poławia się znów ten sam plan postępowania. Tylko z tą różnicą, iż obecnie państwa bałkańskie mają obok siebie Anglię, głównego przeciwnika Rosji w kwestii cieśnin. Zaś Rosja wywiera wpływ, jako przyjaciółka Turcji”.

Kończąc omawianie powyższej sprawy, pisze organ paryski o stanowisku swego rządu: „w tych debatach Francuzi są tylko widzami, życzącymi sobie przedewszystkiem i szczerze pokoju, wierząc zarazem mocno w możliwość jego osiągnięcia. Mamy nadzieję, że konferencja w krótkim czasie zajmie się problemami, które interesują nasz kraj szczególnie — szkoły, długi, ustroj zagranicznych przedsiębiorstw w Turcji, statut dla europejczyków — mamy nadzieję również, że rezultaty konferencji umacniając jednność sprzymierzonych, nie wytworzą żadnych różnic pomiędzy Francją i interesami żywotnymi Rosji, pomiędzy polityką francuską i uczuciami rządu”.

Czarcie pole

sensacyjny dramat
Dzisiaj w APOLLO.

STRACENIE MINISTRÓW GRECKICH.

„Gaz. Warsz.” z powodu stracenia ministrów greckich słusznie bardzo zauważa:

Klęska polityki i armii greckiej w Azji Mniejszej spowodowała cofnięcie się stanu rzeczy na Bałkanach o lat 10, do stanu z przed pierwszej wojny bałkańskiej. Dzienniki całego świata znów zaczęły wymieniać miejscowości Kirkisise, Lille-Borgoes, wreszcie Adrianopol, podobnie jak w jesieni 1912 r., z tą jednak różnicą, że wówczas znaczyły one tryumfalny pochód armii Radko-Dimitriewa i Serbów, dziś zaś pisze się o nich z powodu wkraczania do nich z powrotem wojsk tureckich. Granica turecka oparła się na zachodzie znów o Maricę.

To złamanie się greckich nadziei i snów o potęgę spowodowało w społeczeństwie reakcję. Król germanofil, który cały czas wojny usiłował trzymać Grecję u boku swego szwagra Wilhelma, a po powrocie do władzy rzucił się dla rehabilitacji w ryzykanką wojnę o panowanie w Azji Mniejszej — musiał ponownie kraj opuścić. Ministrów, odpowiedzialnych za zgubną politykę postawiono przed sądem o zdradę

stanu i natychmiast po wyroku potępiającym stracono. Jest to miarą rozbudzenia opinii publicznej, a jednocześnie przypomina, że odpowiedzialność ministrów i rządzących nie zawsze bywa formalną tylko sprawą i za błędy trzeba płacić głową, skoro społeczeństwo zrozumie krywdę, jaką mu wyrządziła lekomyślna lub nieudolna polityka.

Skazanych ministrów usiłował ratować rząd angielski, niewątpliwie w poczuciu pewnej współwiny. Lloyd George podjadzał Grecję w jej awanturach polityce i wygłaszał mowy, z których Grecja mogła wnioskować, iż ma za sobą całą potęgę Anglii. Lord Curzon pragnął więc obecnie ratować ludzi, będących w pewnej mierze ofiarami krasomównstwa Lloyd George'a. Nic to jednak nie pomogło.

Nazwiska ministrów b. gabinetu Gunarisa straconych 27 listopada w Atenach brzmią: Gunaris, Theotokis, Protopapadakis, Strados, Radiaristis i Baltazzi. Na ciężkie bezterminowe roboty zostali skazani: Goudas i Stratigos. Niezależnie od tego Gunarisa skazano na grzywnę 200 tysięcy drahm, Stradosa 355.000, Goudasa 200.000, Baltazziego i Theotokisa po milionie drahm.

Konferencja Premierów w Londynie.

Paryż. (PAT.) W odpowiedzi na memoriał Bonar Lawa, dotyczący spotkania się prezydentów ministrów Anglii, Francji, Belgii i Włoch w Londynie dnia 9 i 10. grudnia br., domosi Poincare, iż zgadza się na termin spotkania.

Paryż. (PAT.) W sprawie obrad londyńskich podaje „Petit Parisien”, że na konferencji tej będzie w pierwszej linii rozpatrywana sprawa moratorium dla Niemiec, o co Niemcy prosiły notą z dnia 12. lipca

a obecnie prosiły ponownie notą z dnia 14. listopada. Poza tem w Londynie ma być rozpatrywana kwestja czy na konferencji brukselskiej należy zająć się ustaleniem całego długu niemieckiego i czy nie byłoby wskazaniem złożyć kwestję długów międzykalcijnych. Wreszcie w Londynie ma być rozpatrywana sprawa środków przymusowych przeciw Niemcom na wypadek, gdyby nie wypełniły swoich zobowiązań.

Po rozstrzelaniu ministrów króla Konstantyna.

KRÓL JERZY ZAMIERZA OPUŚCIĆ GRECJĘ. — WŁOCHY ODWOŁAŁY SWEGO POSŁA Z ATEN. — FRANCJA UWAŻA ROZSTRZELANIE ZA WE WNETRZNA SPRAWĘ GRECJI. — PRZYGOTOWANIA SPRZYMIEŻONYCH DO AKCJI PRZECIWKO GRECJI

Berlin. (AW) W turejskich kołach greckich krąży pogłoski, że król Jerzy usiłował przeszkodzić straceniu ministrów, wszelkie jego jednak starania były bezowocne. Wobec tego stosunek między nim a rządem rewolucyjnym jest bardzo naapreżony. Król Jerzy po wyroku wyraził wolę opuszczenia Grecji. Rewolucjonści sprzeciwili się temu. Król jest obecnie w swym pałacu z żoną i dziećmi.

Wiedeń. (AW) „N. W. Abendblatt” donosi z Londynu: Niektóre koła angielskie nie są zadowolone z odwołania posła angielskiego z Aten. Obawiają się, że Anglia straci wpływy w Grecji i nie będzie w stanie obronić ks. Andrzeja, który za kilka dni stanie przed sądem wojennym. Ks. Andrzej jest spokrewniony z angielską rodziną królewską. Obawiają się tu również, że jeżeli Anglia w Lozannie poprze aspiracje

tureckie w sprawie zachodniej Tracji a Serbia i Rumunia założą ostry sprzeciw, grozi wybuch nowej wojny bałkańskiej.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien” donosi, że poseł włoski w Atenach został odwołany.

Paryż. (PAT.) Włof. „Petit Parisien” donosi, że rząd francuski nie zamierza odwołać swojego posła z Aten, gdyż stoi na stanowisku, że stracenie skazanych ministrów i generałów jest sprawą wewnętrzną Grecji.

Frankfurt a/M. (AW) „Frank. Ztg.” donosi z Rzymu, że odbywa się obecnie żywa wymiana depesz w sprawie wspólnej akcji sprzymierzonych rządów przeciw Grecji. W demonstracji tej uczestniczyliby również Włochy.

Sprawa Bliskiego Wschodu.

P. BENESZ W LOZANNIE. — STARCIE MIĘDZY SOJUSZNIKAMI A TURCJĄ W PODKOMISJI DLA WYSP EGJEJSKICH. — SYMPATJE GRECKO-ANGIELSKIE NIEMIŁA SFUŚCIZNĄ P. L. GEORGE'U.

Londyn. (PAT.) Reuter w doniesieniu z Lozanny podaje wywiad z ministrem Beneszem. Oświadczył on, że przybył do Lozanny, by spotkać się z kołami Małej Ententy, by omówić kwestie finansowe i gospodarcze Lincpy środkowej, oraz by poinformować się o pracach konferencji w kwestii bloku bałkańskiego. Benesz oświadczył, że jest ważnym, iż państwa te zapomniały w tej sprawie jednakże stanowisko, ale z tego nie wynika jeszcze, by mogły utworzyć kompleks polityczny. Wreszcie oświadczył Benesz, że Mała Ententa jest bardzo silna i dlatego nie niebezpiecznego nie może się wydarzyć w Europie środkowej.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris” donosi z Lozanny, że minister Benesz poradził ministrom Duce i Nincziczowi, aby nie dali się zbyt łatwo zaabsorbować kwestją bałkańską i nie zapominali o ważnych wypadkach, jakich można się spodziewać w Europie środkowej. Dr. Benesz poradził im również przyspieszenie toku obrad Dzienniki podają że delegacje państw sprzymierzonych zaaprobowaly ideę Benesa, których wynikiem byłoby wyłonienie się sprawy przyspieszenia zawarcia pokoju powszechnego, przy równoczesnym odłożeniu drugorzędnych zagadnień do dalszej dyskusji. Dziennik zaznacza, że ministrowie Benesz, Luce i Ninczicz naradzali się również w sprawie wypadków w Atenach

Wiedeń. (AW) W podkomisji dla wysp egejskich przyszło 30 bm. do burzliwego starcia między sojusznikami a Turcją. Rzeczoznawcy ententy żądali, aby nie tylko wyspy, ale i wybrzeża Małej Azji opróżnione zostały z wojsk tureckich. W odpowiedzi Turcy zaznaczyli, że na to nigdy się nie zgodzą i żądali traktowania tych spraw łącznie z kwestją cieśnin Dardaneelskich. Wyszukując, te żądania, turcy liczą głównie na poparcie Rosji.

Dnia 30 bm. popołudniu odbyło się posiedzenie komisji dla spraw terytorialnych. Venizelos nie wziął w nim udziału, lecz kazał się zastąpić greckiemu posłowi w Londynie.

Przecięcie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Grecją odbija się już w obecnych obradach konferencji. Rozdźwięk idzie tak daleko, że poruszają tu kwestję, czy angielscy i greccy delegaci mogą nadal obradować przy jednym stole. Delegaci greccy wskutek ostatnich wypadków w Grecji znaleźli się w Lozannie w bardzo trudnym położeniu, gdyż są obecnie zupełnie izolowani. Niektórzy twierdzą, że rząd angielski skorzysta obecnie ze sposobności, by odsunąć się zupełnie od Greków, tembardziej, że Bonar Law sympatie anglo-greckie uważa za niemiłą spuściznę po L. George'u.

O poprawę bytu urzędników.

Dwa związki kolejowe (Polski Związek kolejowy i Zjednoczenie zawodowe), związek maszynistów i związek pocztowców, podały wczoraj memoriał o tragicznych wprost warunkach, w których żyć muszą urzędnicy państwowi. W memoriale tym czytamy:

„Sytuacja materialna pracowników państwowych w ogólności, kolejowców zaś i pracowników poczt i telegrafów i telefonów w szczególności, jest daleko gorsza, niżli była w miesiącu wrześniu. Dodatki, które Rząd zastosował w miesiącu październiku i listopadzie absolutnie nie stoja w żadnym stosunku do rzeczywistego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, a przyjąwszy pod uwagę fakt, że pracownikom potrącają się raty na spłatę pobranych w swoim czasie zaliczek i węgla, otrzymujemy istotny stan tego rodzaju, że pracownik otrzymał w listopadzie efekt pieniężny, prawie równy z wrześniowym. Dotychczasowa cierpliwość pracowników — co do domagań się odpowiedniej i rzeczywistej pomocy materialnej — możemy wytłumaczyć li tylko częściowym zaopatrzeniem się z pobranych zaliczek, lecz stan ten pogorszył się do tego stopnia, że poszczególne związki są ficmalnie zasypywane interpelacjami członków, że do końca listopada przy dzisiejszym zapotrzebowaniu nie zdolają wytrwać.

W zrozumieniu trudności położenia świata pracowniczego, poszczególne instytucje prywatne i komunalne, częściowo pod wpływem strajków, podwyższyły wynagrodzenie swoich pracowników wyżej 100 proc. w tymże czasie pracownicy kolejowi i pocztowo-telegraficzni otrzymali około 50 proc., licząc 50 punktów, oraz dwukrotną 15-to procentową podwyżkę. Do rzędu zaś nędzarzy zaliczyć należy emerytowanych funkcjonariuszów kolejowych i pocztowo-telegraficznych, którym Rząd natychmiast winien przyjąć z wydatną pomocą, nie chcąc narzązać autorytetu państwa na szwank.

Nie żyjemy nadziei, aby w najbliższym czasie Rząd mógł całkowicie rozwiązać kwestję uposażenia pracowników kolejowych, pocztowych, jednakże gwałtowne zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb tych pracowników, podpisane związki domagają się przyznania najdalej do 5 grudnia rb. 13 pensji w wysokości całkowitych listopadowych poborów, tytułem bezwrotnego świadczenia zapomogi, zarówno funkcjonariuszom czynnym, jak i emerytom. Uważamy, że postulat ten, jako minimalny i ostateczny, Rząd zatwierdzi jaknajrybniej, gdyż w przeciwnym razie podpisane związki znalazłyby się w trudnym położeniu.

Przy odczytywaniu tego memoriału odczuwa się nie tylko szczerze współczucie dla tych, co sami siebie „nędzarami państwowymi” nazywają, ale zarazem upokorzenie. Jakkolwiek nie uporządkowana jest jeszcze Ojczyzna nasza, a skutkiem tego i ubożstwo, to jednak nie można tolerować tego, by ludzie bezpośrednio państwu służący żyli w nędzy. Sumiennej i wytężonej pracy wymagać możemy tylko od ludzi, którzy z rodzinami swymi spokojni są o byt swój i nie potrzebują wciąż kłopotać się o to, jak zalać dziurę w swym budżecie i czy nie należałoby porzucić całkowicie służbę państwową.

Dopiero po ustaleniu waluty będzie można rozwiązać sprawę uposażenia urzędników. Nim jednak to nastąpi, należy uciekać się do paliatywów z rodzaju wskazanych w memoriale, pamiętając wciąż, że państwo nie może poszukiwać sobie urzędników jaknajtańszych, że winno zapewnić im i rodzinom utrzymanie dostateczne.

Zakład dla Handlu i Przemysłu Naftowego

S. A.

Dnia 18 bm. została założona Spółka Akcyjna pod nazwą „Zakład dla Handlu i Przemysłu Naftowego S. A.” z siedzibą we Lwowie o kapitale akcyjnym Mp. 60.000.000.

Zadaniem Spółki jest zaopatrzenie kopalń i terenów naftowych we wszelkiego rodzaju materiały wiertnicze, które się znajdują w składach Spółki w Borysławiu — Tuszewicach, prowadzenie na wielką skalę handlu olejów mineralnych w Polsce i zagranicą, oraz udzielenie zaliczek pieniężnych na przyjęte na skład produkty.

Ponadto ma wyżej wspomniana Spółka Akcyjna jako Towarzystwo powiernicze zajmować się na szerszą skalę zarządzeniem procentów i oddziałów brutowych.

Jednym z akcjonariuszów Spółki jest Warszawski Bank Dyskontowy Warszawa.

Do Rady Zawiadowczej Spółki należą:

Pp. Dyrektor Fritz Ehrenfest.

„ Generalny Dyrektor Dr. Henryk Aschkenazy, p. Prof.

Dr. Artur Benis,

„ Dyrektor Józef H. Ipern, Dyrektor Gustaw Weintraub.

„ Prof. von Zeleniński, Członek Rady Zawiadowczej Jakób Rosenhek,

„ Dyrektor Henryk Jan Verhellouw, Wolf Wahrhaftig.

Prezesem Rady Zawiadowczej obrano p. Prof. Zaleński, jego wiceprezesem p. Dyrektora Ehrenfesta.

Do Dyrekcji należą: jako kierujący członek Rady

Nadzorczą p. Dyrektora Verhellouw i p. Dyrektor Jakób

„Ligez

n5425

Biała Pustynia

dramat rozgrywający się pośród ludzi i zwierząt podbiegunowych. Prześliczne zdjęcia z natury

Dziś Kino Lew.

Koncepcja „Wyzwolenia” względnej większości

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Sytuacja parlamentarna weszła w dniu dzisiejszym do punktu decydującego. Klub „Wyzwolenie” wystąpił na terenie parlamentarnym z inicjatywą utworzenia większości względnej. „Wyzwolenie” zwołało posiedzenie liderów lewicowych oraz klubu Piastowców, aby zaproponować im do podpisania następującą deklarację:

„Uznając potrzebę silnego rządu demokratycznego, niżej podpisane stronnictwa tworząc względną większość sejmową, gotowe są we właściwym momencie podjąć w tym kierunku inicjatywę. W razie niemożności oparcia rządu o bezwzględną większość sejmową należy oprzeć go na większości względnej. Niżej podpisane stronnictwa oświadczają, że w próbach tworzenia rządu opartego całkowicie lub częściowo na stronnictwach prawicowych nie wezmą udziału w żadnym wypadku, z wyjątkiem tworzenia rządu koalicyjnego w chwili najazdu nieprzyjacielskiego.

Z rozmów z przedstawicielami „Wyzwolenia”

wynika, że wystąpiono kategorycznie przeciwko kandydaturze p. Rataja na marszałka Sejmu, i że podtrzymują nadal swego kandydata p. Smiarowskiego. Prawdopodobnym kandydatem na prezydenta gabinetu byłby Jan Dąbski. W ten sposób „względna większość” polska w Sejmie chciałaby obsadzić wszystkie naczelne stanowiska tak w rządzie jak i w Sejmie jak również stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej swoimi kandydatami.

Powyższa koncepcja uzyskałaby według informacji pochodzących z klubu „Wyzwolenie” zgodę PPS, która wbrew swoim dotychczasowym oświadczeniom wzięłaby w takim wypadku udział bezpośrednio w rządzie względnej większości.

Deklaracja „Wyzwolenia” dyskretnie pomija kwestię mniejszości narodowych, jednak cała koncepcja pociąga za sobą z konieczności ich współdziałanie w tworzeniu tak zrozumiałego rządu lewicowego. Cała ta koncepcja jest sztuczką poddaną przez PPS. celem rozbijania większości z prawicą.

Pogrzeb generała Iwawaszkiwicza w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 30. XI. Już przed godziną 10 rano policja i żandarmerja odcieły część Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia, walcząc z tłumami publiczności, usiłującymi przeniknąć do przepełnionych naw kościoła św. Krzyża. Środkowa nawa była przeznaczona dla rodziny zmarłego, duchowieństwa i licznych delegacji zarówno wojskowych jak i cywilnych.

Trumna, otoczona czworobokiem warty honorowej oficerów w hełmach i z obnażonymi szablami, owinięta czarno-białymi wstęgami i ogromnymi wieńcami, wysoko wznosiła się ponad milczące morze głów. Między ofiarą, przed którym duchowieństwo z kardynałem Kakowskim na czele odprawiało mszę żałobną, a czarnym katafalkiem, stały sztandary pułkowe i kirem owinięte sztandary zrzeszeń społecznych.

Po mszy na ambonę wszedł najbliższy przyjaciel i towarzyszy trudów wojennych ks. prałat Niewiadomski, były kapelan III. dywizji korpusu Dowbora i tamując widoczne wzruszenie z zapalem i miłością mówił o zmarłego bohaterstwach. Padły słowa śmiałe i uczciwe: „Iwawaszkiwicz wiekopomną zasługą jest to, że Lwów, polski Lwów broni dziś polskość na rubieżach Rzeczypospolitej. Jest to zasługa człowieka, który bez wahania z wolą czynu szedł na największe trudy, na ciężkie beznadziejne sytuacje, które zwycięsko rozstrzygał. Odszedł wódz, który dziecięcą czystością duszy brał w niewiele dusze żołnierzy, w generale swoim roznielowanych”.

O godzinie 11.20 trumnę wynieśli z kościoła generałowie Henning, Michaelis, Latour i Wróblewski, oraz oficerowie, najbliżsi towarzysze broni Zmarłego. Trumnę ustawiono na lawecie, przybraną w zieleń, poczem ruszył wspaniały, długi pochód w stronę Aleji Jerozolimskich, a mianowicie na dworzec kolejowy, celem przewiezienia zwłok do Lwowa. Na czele pochodu jechał na koniu gen. Suszyński, przepasany przez ramię czarną wstęgą, poprzedzając orkiestrę i dwa szwadrony szwoleżerów. Następnie oficerowie nieśli wieńce od bardzo licznych organizacji wojskowych, z wieńcem od Naczelnego Wodza na czele. Ośmiu oficerów niosło na poduszkach orduy zmarłego. Za nimi jechała laweta zaprzężona w 6 koni z trumną zmarłego. Za trumną postępował w pierwszym rzędzie przedstawiciel Naczelnego Wodza generał Jacyna, marszałek Trampeczyński, prezydent ministrów Nowak, minister spraw wojskowych Sosnkowski, szef sztabu generalnego Sikorski, minister Darowski i liczna grupa generałów z gen. Rozwadowskim na czele. Dalej postępował olbrzymi tłum publiczności, w większej części złożony z wojskowych. Poza tłumem szedł koń zmarłego, przykryty czarnym całunem, a następnie pułk piechoty i bateria artylerji.

Gdy pochód doszedł do rampy kolejowej, podczas zdejmowania trumny muzyka odegrała marsz żałobny, a wojsko oddało salwę honorową. Gdy trumnę włożono do wagonu, wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemówił pułkownik dr. Lubieński w imieniu dawnych podkomendnych Zmarłego, przyczem przypominał ostatni rozkaz Zmarłego, krótki i wymowny: „Twardo stój, bij mocno, nie daj Polski!”. Następnie przemawiał kapitan Zieliński imieniem Dowódczyków, delegat organizacji narodowej Wschodniej Małopolski p. Prószyński, imieniem Lwo wa słał czyni Zmarłego pułk. Rzewuski.

Dziś zwłoki zostaną przewiezione do Lwowa.

Z Sejmu.

Z ZWIĄZKU LUDOWO NARODOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Klub ZLN. po wysłuchaniu referatu p. Seydy i po dyskusji zaakceptował dotychczasowe prezydium.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. ZLN. desygnował na wicemarszałka p. Zamorskiego na sekretarza p. Sołtyka i Berezowskiego.

PODZIAŁ MIEJSC W SALI SEJMOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Podział miejsc dokonano w sali posiedzeń w następujący sposób, licząc od prawej strony: Niemcy, stronnictwa „8”, Piastowcy, NPR., Wyzwolenie, żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Socjaliści. Na tylnych miejscach lewiccy okoniowcy i komuniści.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny” podaje, że prezes Wyzwolenia Thugutt zakomunikował oficjalnie prezesowi Wolnego Zjednoczenia żydowskiego o kandydaturze p. ośla Smiarowskiego na marszałka Sejmu. Obecnie toczą się konferencje między prezesem PPS. Barlickim, a zarządem Wolnego Klubu Zjednoczenia żydowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Sądząc z dotychczasowej sytuacji marszałkiem Sejmu zostanie p. Rataj zaś marszałkiem Senatu p. Trampeczyński.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 listopada. Frakcja żydowska na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła nie utrzymywać stosunków z posłem Priluckim a te ze względu na prowadzoną przez niego agitację wybończą, która oczerniała żydostwo.

Frakcja żydowska na wczorajszym posiedzeniu postanowiła wysunąć kandydaturę senatora dr. Tyngla na stanowisko wicemarszałka Senatu.

Z DNIA

ZMIANY PRZY OBLICZANIU PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 30. listopada. Minister skarbu rozstał do wszystkich izb skarbowych na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego okólnik w sprawie zmian przy obliczaniu podatku dochodowego. W okólniku tym czytamy: zmiany warunków ekonomicznych, powstałe skutkiem drożyzny i spadku waluty wywołała między innymi powiększenie płac, powodując równocześnie coraz to wyższe opodatkowanie. Doszło do tego, że pobieranie podatków od dechodów urzędniczych i wynagrodzenia za najemną pracę według stopy procentowej ustalonej ustawą zagraża ich zdolności płatniczej. Taki stan rzeczy nie był intencją ustawodawcy, wobec tego Ministerjum skarbu zarządza co następuje:

Celem dokonania potrąceń przewidzianych w ustawie z dnia 4. kwietnia 1922. przy wypłacie uposażeń służbowych pracowników zarówno państwowych jak i prywatnych, otrzymywanych od 1 grudnia do końca r. 1922 ustala się stopę procentową w ten sposób, że za podstawę przyjmuje się wysokość uposażenia, która przypadła do wypłaty za wrzesień r. b. pozostałą zaś wysokość przyjmuje my jako wynagrodzenie jednorazowe.

Teror i sobiraż na Pokuciu.

(Korespondencja własna).

Kołomyja, w listopadzie.

Sabotaż i terror ukraiński na Pokuciu trwa nieprzerwanie od długiego czasu. Z zasadzki postrzelono ciężko w Kołomyji przed zwyż miesiącem z ruskiego teatru z żoną wieczór do domu wracającego poetę i publicystę rusińskiego p. Karaszkiewicza za to, że oświadczał się za ugodą z Polakami. W tym samym czasie podpalceno w starej polskiej, lecz zrutenizowanej osadzie szlacheckiej Berezowie (pow. Peczenizyn) polski Dom ludowy, który zgorzał doszczętnie. — Za udział w delegacji lenculskiej, winącej w Kołomyji p. Naczelnika Państwa, zamordowano skrytobójczo w rcey w Myszynie (pow. Kosów) wracającego do domu lencula Jurka Petrijczaka z Kizyworówni (pow. Keszów). — W Werbiażu młyniarę pod samą Kołomyją podpalceno stodołę dworską z całą krescencją tegoroczną, należącą do p. Kleskiego. — Tuż przed wyborami do Sejmu, zastrzelono w nocy skrytobójczo w Ispasie (pow. Kołomyja) chłopca ruskiego Piliulaka, unieszczonego na 2-giem miejscu w liście kandydatów do Sejmu Nr. 3 stronnictw „Wyzwolenie — Lewica PSL“ i chłopca Bechmetiuka w Rosocliaczu (pow. Horodenka) kandydata do Sejmu listy Nr. 29, ruskiego stronnictwa „chliborobów“. — Po wyborach za udział w nich spalono chatę z całym obejściem gospodarstwiek pobereźnika domenowego Czernersy w pow. Peczenizyńskim, a w pow. Śniatyńskim w Tułukowie zastrzelono w nocy skrytobójczo chłopca ruskiego Magierkę za to, że fungował jako członek komisji wyborczej.

Te drastyczne i inne liczne mniejsze akty terrorystyczne bandytyzmu „ukraińskiego“ wywołały liczne aresztowania wśród inteligencji „ukraińskiej“ Pokucia. W więzieniu śledczym znalazło się kilkadziesiąt osób a wśród nich adw. Dr. Okuniewski, lekarz Dr. Istarewicz, kand. adw. Dr. Kassian i ks. dziekan gr.-kat. Strileczyk z Horodenki, adw. Dr. Roudiak i sędzia Lewicki z Kosowa, sędzia Dr. Leszczysz z Żabiego i 9 uczniów rusk. gimnazjum w Kołomyji.

Liczne śledztwa wykazują, że bezpośrednimi sprawcami bandyckich aktów mordu i pożogi są przede wszystkim uczniowie tutejszego gimn. ruskiego, a intelektualnymi sprawcami przywódcy „ukraińscy“ z inteligencji. — że istnieje wroga dla Rzpl. Polskiej tajna organizacja „ukraińska“, będąca ekspozyturą we Wiedniu rezydującego „rządu narodowej republiki zapadnoej Ukrainy“ Petruszewicza. Bezecnym członkiem tych organizacji brak odwagi do bezpośredniego przedsięwzięcia aktów teroru i do ponoszenia groźnych skutków karnych w razie wykrycia ich sprawstwa. Wolą używać do tego niedoroślejszej młodzieży szkolnej, świadomej tego, że tych młodocianych sprawców nie dotęgnie wedle kodeksu karnego żadna kara, lub dotęgnie kara nieznaczna.

Możliwość tego rodzaju niemal bezkarnej antypaństwowej działalności daje krwawy zbiór ukraińskiego bandytyzmu u nas to, że na czele gimnazjum ruskiego stoi dyrektor p. Mostowicz, który za czasów 7-mio miesięcznych rządów „ukraińskich“ był prezesem miejscowej „Nacjonalnej Rady“ i jako taki spowodował wówczas zamknięcie wszystkich szkół polskich i zakaz nawet prywatnej nauki polskiej i który wtedy w brutalny sposób wyrzucił z mieszkania służbowego dyr. polsk. gimn. p. Boronia i sam je zalał.

JACK LONDON.

3)

Nieuniknione zwycięstwo Białego Człowieka.

(Ciąg dalszy.)

Nie mieliśmy powodzenia na Nowych Hebrydach. W pięciu tygodniach wzięliśmy zaledwie czterech czarnych i płynęli z południowo-wschodnim wiatrem ku Wyspom Seimonowym.

Malaita, jak wiadomo, jest dobrym terenem do werbunku. Zdążyliśmy też do Malu, położonego na jej północnym wybrzeżu. Były tam podwodne niebezpieczne rafy i wystające rafy, a zarzucanie kotwicy w tym miejscu było wysoce denerwujące. Ale pokonałszy szczęśliwie trudności i dla powiadomienia dzikich o naszym przybyciu daliśmy sygnał dynamitem. Sygnał ten oznajmiał, że mają się zejść na brzeg wyspy i zgodzić się na zagarnięcie do robót. Dzicy setkami otoczyli nas, na swych wąskich czółnach, ale gdyśmy im na przynętę pokazywali nożyki oraz zaczęli zachwalać rozkosze jakie ich czekają w plantacjach, roześmiali się nam w nos i zawrócili do brzegu.

Czwartego dnia nastąpiła zmiana.

Pięćdziesięciu chłopców zgodziło się dobrowolnie na półście do robót i zostali zaraz zarejestrowani do obsługi okrętowej, z zupełną swobodą ruchów. Dziś, patrząc wstecz, to masowe ofiarowanie się dzikich do pracy, mogłoby się wydać bardzo podejrzanem, wtedy jednak tłumaczyliśmy sobie, że jakiś

Caveant consules, ne aliquid detrimenti Res publica capiat. Społeczeństwu i władzom szkolnym polskim nie wolno nadal tolerować, by polskie gimnazjum państwowe z językiem wykładowym ruskim wychowywało młodzież ruską w duchu nienawiści do wszystkiego co polskie i by wychowankowie tej szkoły byli używani jako sprawcy terrorystycznych aktów przeciwpaństwowych.

Prosimy p. kuratora Sobieńskiego, którego na niedawno we Lwowie odbyły konferencji dyrektorów ruskich szkół średnich, ci dyrektorowie zapewnił i uspokoił, że swe zakłady prowadzą w duchu państwowości polskiej, by osobiście lub przez delegata Polaka zbadał dokładnie straszne stosunki w gimn. ruskim w Kołomyji i by od kierownictwa usunął p. Mostowicza, odpowiedzialnego za to, że 9-ciu uczniów tego zakładu pozostaje w areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni zdrady głównej i mordu i by na czele tego zakładu postawił choćby jednego z tych profesorów Rusinów tej szkoły, którzy zawsze lojalnie zachowywali się wobec społeczeństwa Polskiego (XY.)

O polskość akademickich uczelni.

(Od naszego korespondenta).

Po wiecach młodzieży lwowskiej i krakowskiej. — Manifestacja młodzieży warszawskiej.

Kto będzie rządził polskim Narodem, kto będzie stanowił przyszłą inteligencję w Państwie Polskiem. o tem mówią, aż nazbyt wyraziście statystyki akademickich uczelni, które wykazują anormalny, stały wzrost odsetki żydów. Obecnie w całej Rzeczypospolitej żydzi osiągnęli 30 proc. ogólnej liczby kształcącej się akademickiej młodzieży. Na uniwersytecie lwowskim tego roku przekroczyli 50 proc. Nie o wiele lepszą dla Polaków statystykę wykazują uniwersytety: Jagielloński, warszawski i wileński. Bardziej szczegółowe dane, podało parokrotnie „Słowo Polskie“ w ostatnich tygodniach.

Epigoni ruchu asymilacyjnego, zresztą nieszczerzy, akademicy pochodzenia żydowskiego, zgrupowani w „Zjednoczeniu“ we Lwowie, usiłują w reki mowych afiszach wpoić w społeczeństwo polskie mniemanie, że studujący żydzi to w 80 proc. „Polacy — możesz. wyznania“. Wybory wykazały do wodnie społeczeństwu polskiemu, że reklamowani „Polacy — możesz. wyznania“ są bez wpływu, omal nie istnieją, że cała ludność żydowska oddała swe głosy na nacjonalistów żydowskich i wybrała do Sejmu i Senatu polskiego kilkudziesięciu sjonistów. Tak więc argument, obliczony na naiwność społeczeństwa o „Polakach możesz. wyznania“ wcale nie osłabia twierdzeń o niebezpieczeństwie żydowskiego zalewu na uczelniach.

Młodzież polska we Lwowie na parotysięcznym wiecu dnia 1. X. postanowiła zasadę słuszną, że procent młodzieży żydowskiej na uczelniach może wynosić tylko 11, tj. tyle, ile jest żydów w Państwie Polskiem. Żądała dalej utrzymania „numerus clausus“ na wydziale lekarskim a zaprowadzenia na wydziale filozoficznym i prawniczym. Mimo przychylnego stanowiska władz akademickich Uniw. Jana Kazimierza, p. minister W. R. i O. P. Kumaniecki odrzucił słuszne żądania władz akademickich i młodzieży. Co miało ten skutek, że obecnie na I. rok wydziału prawnego wpisało się 60 proc. a wydziału filozoficznego 70 proc. żydów. Młodzież polska odpowiedzialna

potężny kapłan wyrugował z wyspy diabła opozycji, który buntował murzynów przeciw białym. Piątego dnia, dwa nasze statki zeszły się u brzegu, jak to było we zwyczaju, jeden osłaniający drugi, na wypadek niebezpieczeństwa. Naszych pięćdziesięciu murzynów chodziło wolno po pokładzie, rozmawiając, paląc fajki lub śpiąc. Saytorph i ja z czterema innymi białymi majtkami, byliśmy jedyni, pozostali na statku. Na jednym z nich ja sam byłem kapitanem, drugim statkiem kierował mój zastępca. Załoga obydwóch była dobrze uzbrojona, mimo, że zasadzki ze strony dzikich nie spodziewaliśmy się wcale. Czterech naszych majtków licząc w tem Saytorpha, czyściło poręczę na tyle okrętu, piąty zaś z karabinem w rękę stał na straży.

Skończyłem właśnie gasić pragnienie przy wielkiej kadzi z wodą i sięgałem po fajkę, gdy z wybrzeża padł strzał. Wyprostowałem się, by spojrzeć w tę stronę, gdy w tej chwili trafiony w tył głowy, na pół ogłuszony padłem na pokład. Zanim się zerwałem i zbiegłem na dół, usłyszałem strzelaninę z drugiego statku. Wtedy to rzuciłem okiem na miejsce gdzie przed chwilą stał majtek z karabinem w rękę. Dwóch silnych murzynów trzymało go za ramiona, a trzeci rozsadzał mu mózg uderzeniem tomahawka.

I widzę wszystko wyraźnie, jakby to dziś się działo; wielka kadź z wodą u stóp głównego masztu, opodal dwóch dzikich unoszących siekiery nad głową nieszczęśnika. Widzę migocący błysk żelaza w słońcu i jestem jakby zmartwiały grozą zbliżającej się śmierci. Wreszcie widzę jak siekiera rozwała czaszkę ludzką, jak nogi mordowanego ślaniają się pod nim i jak porabiany w kawałki wala się na pokładzie okrętu. A teraz kilka strasznych uderzeń się

ła na to jednodniowym strajkiem demonstracyjnym we Lwowie. Młodzież polska akademicka w Krakowie urządziła również olbrzymi wiec, na którym solidaryzowała się ze stanowiskiem młodzieży lwowskiej. Ostatnio zaś przemówiła imponująco i manifestacyjnie młodzież warszawska.

Oto dnia 23. XI o godz. 12-tej odbył się ogólny akademicki wiec polskiej młodzieży wszystkich uczelni w Warszawie w sali Tow. Hygienicznego. Zagał akad. Jodziewicz im. Konferencji Stowarzyszeniowej, poczem referat o zażydzeniu uczelni warszawskich i groźnych tego skutkach wygłosił akad. Skiński. Z kolei delegat Komitetu Wykonawczego ogólny-akad. wiecu lwowskiej młodzieży akad. Stroński przedstawił akcję obrony polskość lwowskich uczelni. Walkę zaś z zalewem żydowskim na uniw. Jagiellońskim przedstawił delegat krakowski akad. Kukur.

Po całym szeregu mówców, wśród których było dwóch opozycjonistów, akad. żyd Weinstein i socjalista Garlicki, uchwalono jednogłośnie (3000 za — 6 przeciw), następującą rezolucję:

„Polska młodzież akademicka, zebrana na wiecu dnia 28. bm., w wielkiej sali Tow. hygienicznego w Warszawie

w poczuciu niezmiernej grozy, jaką dla Polski i polskich akademików przedstawia zalew wyższych uczelni w Warszawie przez element żydowski, wrógi państwowości polskiej, odbierający wskutek przepełnienia wyższych uczelni tysiącom kolegów Polaków możliwość studiów wyższych, solidaryzując się całkowicie z analogiczną akcją polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, Krakowie i S. G. G. W. w Warszawie uchwała:

zwrócić się do p. prezesa ministrów, ministra W. R. i O. P. i senatów poszczególnych wyższych uczelni w Warszawie, z postulatem wprowadzenia „numerus clausus“, mającego na celu ograniczenie liczby żydów, studiujących na poszczególnych wydziałach wyższych uczelni w Warszawie do procentu, jaki żydzi stanowią w państwie polskim“.

Poczem zebrani ra sali, połączywszy się z młodzieżą znajdującą się w westybulu i przed gmachem, ruszyli w manifestacyjnym pochodzie (6000 osób) do Prezydenta Ministrów p. Nowaka; ten delegacji nie przyjął, bo miał być nieobecny. Wobec tego pochod udał się przed gmach Ministerstwa oświaty. Tymczasem policja zaalarmowana obsadziła w sile kompanii pieszej i konnego szwadronu wszystkie bramy gmachu Ministerstwa oświaty i otoczyła Belweder. Znowuż z powodu nieobecności ministra Kumanieckiego przyjął delegację wiecu z delegatami Lwowa i Krakowa p. wiceminister Łopuszański, który przyrzekł rezolucję młodzieży warszawskiej, oraz analogiczne stanowisko młodzieży lwowskiej i krakowskiej przedstawić ministrowi W. R. i O. P.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Pensjonat „POLONIA“ Batorego 34, pokoje z całonocnym utrzymaniem. n3139-

Zapisujcie się do „Rozwoju“.

kierą w moją głowę i przeświadczenie, że już po mnie. To samo przekonanie powziąć musieli i dzicy gdy mnie porzucili, idąc do dalszej pracy. Leżałem bezsilny na ziemi i śledziłem ich ruchy, obracając nieznacznie krwawiącą głowę. Zapewniałem was, postarali się, by dobrze krwawiła. To były wprawno ręce przy robocie.

Szraelanina na obu statkach ustała i nie miałem wątpliwości, żeśmy już wszyscy wybici, i że każdemu z nas tu był pisany koniec.

Myślałem sobie, powrócę za chwilę i utnę mi głowę, jak to było w ich zwyczaju. Dźwięnie bowiem cenione są białe głowy na Malaicie, a w chatach murzyńskich najbardziej honorowe zajmują miejsca. Jaki specjalnie dekoracyjny efekt znajdują buszmani, w tem przyozdabianiu chat, czaszkami białych, tego nigdy pojąć nie mogłem.

Jakkolwiek silnie poturbowany powziąłem zamiar ucieczki i przywlokłem się na rękach i kolanach do rekojeści rudla. Stamtąd mogłem się rozglądać dokoła i pierwszy widok, jaki uderzył moje oczy, były trzy odcięte głowy moich majtków, złożone na ławie. Murzyni spostrzegłszy, że żyje, puścili się z wyciem w moją stronę. Chciałem schwycić za rewolwer i bronić się do ostatka, ale zabrali mi go poprzednio. Wielokrotnie w moim życiu byłem bliskim śmierci, ale tak nieuniknioną nie wydała mi się jeszcze nigdy. Byłem na pół przytomny i wszystko przedstawiało mi się jak w mgłę. Przodujący murzyn uzbrowił się w wielki nóż, a krzywiąc się jak małpa zabrał się do odcięcia mi głowy. Ale cięcie to nigdy nie nastąpiło. — W tej samej chwili zwałił się z nóg przedemną jak bezsilna kłoda, wyrzucając strumienie krwi ustami. (C. d. n.)

JULES LAFORGUE.

„L'HIVER QUI VIENT”.

Sentymalna ze Wschodu blokada:
nadmaga długie noce, — deszcz bez przerwy pada,
wiatr śwista.

Oto zaduszki — Wilja — Nowy Rok —
wszystkie kominy kryje deszcz i mrok —
fabryczne, — oczywista...

Niema gdzie usiąść, — z ławek woda ścieka, —
wierz mi, — to koniec już, — do przyszłej wiosny, —
ławki zmoczone, — drzewa rdza powleka
i rogów słyszeć jęk długi, żałosny.

Ach, chmury, coście przyszły z za Kanału,
zepsuliście nam ostatnią niedzielę!
Deszcz mży pomału,
a pajęczyna rozpięta po lesie
od ciężkich kropel dżdżu pęka i rwie się,
już jej do zguby brakuje niewiele.

Gdzieżeście, słońca złocistych Paktoli,
coście deszcz złoty sypały po roli?
Dziś słońce blade i senne
legło na smutne kwiatuszki jesienne
i na tem łożu blade się odcina
w swej nędzy —
nłży piwocina.

A róg żałosnie je woła,
by powróciło czempredzel...
Kiedyż się skończy owa an'fona?
A słońce leży tam — naksztalt gruczona
zdartego z karku — i kona.

Niema co, — zima przychodzi z powrotem.
Ach — tych dróg wielkich powikłany sznurzek,
po których żaden Czerwony Kapturek
już dziś nie chodzi, — wiem o tem!
Ten ślad, kół, który kiedyś drogą leci
aż tam — do chmur zamieci,
chmur, co wiatr zgania gdzieś za oceany!
Spieszmy się — sezon to zbyt dobrze znany!

Przez tę noc jedną jakież straszne wiatru skutki!
W ruinie gwiazdka — i skromne ogródki.
Mój sen — to owych stuków echo nieskończone.

Wszystkie liście — choć wczoraj jeszcze tak zielone,
dziś leżą zwiedle, w całym rozrzuconie lesie.
Liście, listeczki, — niech wiatr was poniesie
na stawy — w zbitej gromadzie
lub niech warstwami was kładzie
zmieniając w materace miękkie dla szpitali
tam, gdzie żołnierze nasi leżą, — gdzieś w oddali.

To już ten sezon, — wszystko pod rdzą gnie,
rdza gryzie, — w długim pogrążone spleenie,
druty telegraficzne wśród samotnych dróg —

DR. IGNACY WIENIEWSKI.

Jak Grecy korespondowali.

Każdy z nas, kto tylko chodził do gimnazjum
klasycznego, gdzie zdobywał wiadomości o cywili-
zacji antycznej, nabierał często o ludziach staroży-
tnych wyobrażeń, które niekoniecznie odpowiadały
rzeczywistości.

Zawierał z Grekami i Rzymianami znajomość
za pośrednictwem ich wielkich poetów, filozofów,
historyków czy mówców, piszących w języku lite-
rackim rzeczy wzniosłe i niecodzienne. Sławili oni
piękno i cnotę, wielką przeszłość i bohaterstwo
przodków. Retoryczny charakter literatury klasy-
cznej ułatwiał i potęgował to idealizowanie.

Zaś u wstępu książki, na miejscu, gdzie przy-
wykliśmy oglądać portret autora, doszliśmy do
podobizny nie człowieka, ale martwego posagu ludz-
kiego, pozbawionego żreń...

Nie tedy dziwnego, że przewyższyliśmy patrzeć na
starożytnych, jak na nadludzi, w niczem nie przy-
pominających nas samych, którzy toniemy w powo-
dzi codziennych arcyprozaicznych trosk i kłopotów.
Zdawało się nam, że Grek przemawiał zawsze do-
stojnym językiem chóru Sofoklesa a Rzymianin har-
monijnymi okresami Cicerona, że jeden i drugi spe-
dzał życie wyłącznie na ucztach platońskich lub na
bohaterskich bojach. Nie przychodziło nam nawet na
myśl, że ci ludzie walczyli o chleb równie ciężko,
jak my, że życie ich nie było zawsze pogodnym błę-
kitem czy piorunową burzą, ale zwykle szarym
dnem jesiennym, okraszonym zrzadka promieniem
słonecznym, a częściej wstrząsanym deszczową wi-
churą.

W to życie codzienne nie pozwalała nam wglą-
dnąć literatura piękna. Ślad znaliśmy człowieka sta-
rożytnego nie z jego portretu, lecz z wyidealizo-
wanego posagu.

A tam — róg woła, — jeden, drugi róg
śpiewa swe smutki.
Rogi się nawoływają wciąż, ze wszystkich stron,
zmieniając ciągle ton:
Ton — ton, ton — ton, ton — ton.
Tak woła róg
a głos ten nieświe echem wicher przed.

W koło tych rogów żałosne granie!
To już ten sezon! — Adieu, winobranie, —
oto już przybył do nas w gości
deszczyczek, — anielskiej wprost cierpliwości.
Adieu, koszyczki — i Watteau spodniczki, —
adieu muzyka do ochoczych tanów
pod cieniem starych kasz anów!
Teraz po pensjach sezon na kaszle, odwary,
teraz gruźlica zbiera swe ofiary,
to sezon nędzy beznadziejnej, szarej.

Lecz, — czyliż guma, flanelki, apteka,
te, na balkonach widoczne zdaleka
firanki — wpośród monotonii płaskiej
dachów budynków przedmieści,
ciasteczka, — lampa, — herbatki, — obrazki —
czyż w tem się cała miłość moja mieści?
(A zresztą, powiedz, — czy poza muzyką
interesujesz się, — zwiędłą niestety,
tą, — sanitarną zwaną statystyką,
jaką co tydzień drukują gazety?)

Ucieczny sezon to. — Tak, — nie inaczej!
Niechajże dalej wiatr luty
wysrzepia filcowe buty;
które Czas sobie pracowicie kroci!
Taki to sezon już! Więc, — o rozpaczy!
W tej troskliwości mojej
co roku o nim pisać będę
taką legendę.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

**Z powodów odemnienia
niezależnych, zmuszony
zostałem do zwinięcia pro-
wadzonej przezemnie**

Kawiarni**„Ziemiańskiej”.**

**Dziękując za dotychczas-
sowe względy, polecam
się nadal P. T. Publicz-
ności.**

n5436

**Z głębokiem poważaniem
W. M. Breytmayer.**

Nic nie zdoła nam tak dokładnie odsłonić istotnej
natury ludzkiej, oświetlić codziennego życia czło-
wieka, jak jego listy. Niestety, co się tyczy Greków,
nie zachowała się nam ich korespondencja z okresu
świeżości i potęgi hellenickiej, tj. z w. 5-go i 4-go
przed Chr. Natomiast posiadamy tego rodzaju wa-
żne dokumenty cywilizacyjne, pochodzące z epoki
aleksandryjskiej (od r. ok. 300 przed Chr.), kiedy
to kultura grecka, po upadku niepodległości Hellady,
przeniosła się z Aten do świeżo przez Aleksandra
Wielkiego założonej nowej stolicy Egiptu. I oto w
zeszłym stuleciu oddały nam piaski Górnego Egiptu
(wykopaliska w Arsinoe, Oxyrhynchos itd.) stopy
papiirusów, wśród których listy Greków aleksandryj-
skich zajmują niepoślednie miejsce.

Dają nam one wierny obraz prywatnego życia
tych ludzi, którzy na obcym gruncie pozostali je-
dnak par excellence Hellenami. Odsłaniają ich co-
dzienne troski o chleb, ich życie towarzyskie, za-
bawy, wychowanie i kształcenie dzieci, ba — nie
zapominają nawet o etykiecie, która kazała posyłać
zaproszenia na wesela czy uczyły albo też, gdy wy-
padło, kondolencje.

Zachował się np. szereg listów z połowy 3-go
w. przed Chr., stanowiących korespondencję rodziny
niejakiego Kleona, nadwornego budowniczego króla
Ptolemeusza II. Pochodził on z Arsinoe, stolicy po-
wiału, ale sam urzędował na prowincji, zostawiw-
szy w mieście syna Polykratesa, który praktykował
w biurze jakiegoś geometry. Majątkowa sytuacja ro-
dziny pozostawiała wiele do życzenia i oto co pisze
do ojca Polykrates, któremu obrzydła już pusła kie-
szka, długi i ślęczenie u geometry, i który radby
przy pomocy protekcji zrobić karierę:

„Polykrates śle Ojcu pozdrowienia. Cieszę się,
jeśliś zdrow i wszystko Ci idzie po myśli; ja rów-
nież mam się dobrze. Często Ci pisałem, żebyś kie-
dy przyjechał i przedstawił mnie królowi — a mo-
żeby mnie to uwolniło od obecnej nauki. O óż teraz
właśnie, jeśli to tylko możliwe i o ile nie zatrzymują
Cie żadne interesy, postaraj się przyjechać tu na

Z opery.

Biejący sezon operowy zapowiadał się wedle
informacji czynników kompetentnych bardzo intere-
sująco. Szereg premier, wartościowe wznowienia
dobór solistów, skompletowane chóry, orkiestra
świeże siły itd. Wszystko to jednak pozostało pu-
stym frazesem i gruszką na wierzbie. Trzeci mie-
siąc mija i nie, kompletnie oziębłszy te premjery,
wznawienia, które miały się wydać jak z rogu obito-
ści, gdzież Lubengrin. Spiewacy Norymberscy, ba-
lone? Jako datę wznowienia Lohengrina podawano
15 października zapowiadano widocznie dodać któ-
rego roku! Również nie słychać nowych kawałków.
Czasem któryś z nich zaśpiewa jedną partię i na tem
koniec. To „czasem” jest tem, co wyjątkowo są bo-
wiew siły, które wogóle nie wystąpiły, pomimo an-
gażowania ich już od trzech miesięcy. Jakżeż może
taką gospodarkę z punktu chwały ekonomizacji,
nie mówiąc już o prywatnych wynagrodzeniach arty-
stycznych. Trzeba jeszcze raz spisać się do czego ta
anarchja doprowadzi? Czyż niema siły, która mog-
ła wyprowadzić operę lwowską z kompletnego bez-
władu?

W dzisiejszych stosunkach recenzent jeśli chce
poznać nowe siły operowe, musi iść na... obchody
narodowe. Tak też zrobiłem i wybrałem się na Uro-
czysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania li-
stopadowego. W części koncertowej występowali
oprócz reżysera p. Okońskiego i p. Puchalskiej, zna-
nej z kilku występów pp. Kopaczynska i Zopoth.
Pierwsza umiejętnie włada miłym sopranem, dobrze
wyszkolonym, drugi zaś posiada silny bas. Przy-
puszczać należy, że mogliby być pożytecznie użyt-
ci i zastąpić niejedną siłę, zupełnie pozbawioną głosu.
Ostatecznego sądu nie można jednak wydać o nich
na podstawie kilku piosenek, odśpiewanych przy
akompaniamencie dziwnego mebla, który z kształ-
tów zewnętrznych przypominał fortepian.

Program wieczoru obejmował obok części kon-
certowej „Warszawiankę” operę A. Stadlera, który
posiada poważne zadatki kompozytorskie na przy-
szłość, a również jako dyrygent jest dziwnie niedo-
ceniony. Zdolności dyrygenckie p. Stadlera możnaby
przecież lepiej wykorzystać, niż dotychczas. Z po-
między artystów wymienię p. Nahlkowinę, która na-
reszcie wystąpiła w innej partji niż „Tosca” i wy-
szła z niej zupełnie zwycięsko, dzięki znanym wa-
runkom głosowym, dużej inteligencji i wybitnym
zdolnościom scenicznym. Mamy nadzieję, że utrzymi
śpiewaczkę jeszcze w innych, odpowiedzialnych par-
tiach. P. Cyganik stworzył doskonałą kreację, wy-
mawiając dużej nakładzie siły i wytrzymałości; partję
Chłopskiego należy bowiem do forsownych i stosun-
kowo niewdzięcznych. Na uznanie zasłużyli również
pp. Green i Martin.

Dr. Adam Mitscha.

Podziękowanie. Za znakomite przeprowadzoną
operację i nader troskliwą kurację mojej żony składam
J. W. W. P. P. Dr. Kazimierzowi Bocheńskiemu, profeso-
rowi uniwersytetu Dr. Seidlerowi, Dr. Popławskiemu, Dr.
Maczewskiemu, Dr. Sawickiej i Dr. Hellerównie gorące po-
dziękowanie.

n5428

Kazimierz Eljasz, wizerator O. S. L.

święta Arsinojskie*); bo jestem przekonany, że je-
żeli przyjedziesz, z łatwością przedstawię Ci
królowi. Donoszę Ci, że pożyczę sobie od brata
70 drachm; z tego połowę zużyłem na niezbędne
wydatki, a resztę na pokrycie dawniejszego długu.
A to wszystko przez to, że płacę Ci nam pensję
odrazu, tylko małymi ratami. Ale napisz i Ty, bym
wiedział, jak Ci się powodzi, i nie niepokój się. A
uważaj na siebie, żebyś był zdrow i zdrowo tu przy-
jechał. Żegnaj Cię”.

Nie spełniły się nadzieje młodego Polykratesa.
Kleon nie tylko nie zaprotegował go u króla, ale, jak
dowiadujemy się z dalszej korespondencji, sam po-
padł w niełaskę, stracił posadę i popadł wraz z ro-
dziną w skrajną nędzę. Obraz tragedji rodziny urzę-
dniczej, zawsze aktualny.

A oto inna historia, nierównie smutniejsza:
zmarnowany lekkomyślnym życiem młody człowiek,
pisze do rodzinnej wioski, Karandidy, rozpaczliwy
list, w którym błaga matkę o przebaczenie, bo on-
syn marnotrawny, jest już na dnie nędzy:

„An onis Longos goraco pozdrawia swą matkę.
Zawsze żyję Ci zdrowia i codzień modłę się za
Ciebie do Serapisa. Chciałbym Cię zapewnić, że nie
spodziewałem się Twego przyjazdu do Arsinoe i dla-
tego nie udałem się tam. W Karandidzie zaś wsty-
dziłem się zjawić w łachmanach. Bo musiałś wie-
dzieć, że chodzę prawie nago. Matko, błagam Cię,
bym się mógł z Tobą pojednać. Sam zresztą wiem,
jaki sobie los zgotowałem: jestem ukarany, jak na
to zasłużyłem. Tak, wiem, że zbladziłem. Słyszałem
od Postumusa, że spotkał Cię w Arsinoe i niepo-
dobnie Ci wszystko o mnie opowiadał. — Czy nie
wiesz, że wolałbym stać się kaleką, niż mieć świad-
domość, że winien komu grosz?...” Koniec listu
nie dochował się.

* Świeta, ustanowione przez Ptolemeusza na
cześć zmarłej jego siostry i żony, Arsinoi, a odby-
wające się właśnie w mieście Arsinoe, mającemu swą
nazwę od imienia królowej. Ptolemeusz miał przy-
być na te uroczystości. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 grudnia.

TEATR WIELKI.

Piątek 1 grudnia o godz. 7 „Trubadur”, opera w 4 akt. Verdi’ego.

TEATR MAŁY.

Piątek 1 grudnia o godz. 7 „Gobelin”, krótkość w 3 akt. Zalewskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 1 grudnia o godz. 7 „Japonka”, operetka w 3 akt. Bonatzky’ego.

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Piątek 1 grudnia: Koncert kompozytorski Ignacego L. Hiena.

— **Trzyaktowy balet „Coppelia”.** We wtorek odbędzie się pierwsze przedstawienie tego trzyaktowego, ślicznego baletu, który stale jest na repertuarze wielkich scen europejskich. Pracownie teatralne przygotowały nowe dekoracje, efekty techniczne i świetlne. Scena będzie urządzona w ten sposób, że w oczach widza prawie niedostrzegalnie, w błyskawicznym tempie zmieniać się będą dekoracje. Bliższe szczegóły podamy niebawem, na razie zaznaczamy, że reżyseruje A. Fortunato, udział biorą najlepsi baletnicy jak Faliszewski, Ciesielski, Łozińska i zawsze niezrównana pierwszorzędną N. Kirsanowa.

— **„Dzieci ziemi” Rittnera.** Odłożona na sobotę premiera sztuki znakomitego pisarza zapowiada się niezwykle interesująco. Zespół biorący udział w „Dzieciach ziemi” odbywa codziennie próby — dekoracje są już gotowe. W ostatnim akcie akcja rozgrywa się w hangarze lotniczym przy samolocie gotowym do odlądzenia. Główną rolę bohaterki sztuki gra p. Polini. Sobotnia premiera będzie dla teatru prawdziwym świętem.

— **Zw. Lud. Nar.** Biuro Sekretariatu Głównego Zw. Lud. Nar. w Warszawie w dniu 25 bm. zostało przeniesione z ul. Chmielnej 1. 5 na ul. Aleje Jerozolimskie 17 m. 5. Telefony Biura: 11—90 i 12—90. Tel. 11—90 ma połączenie międzymiastowe. Adres telegraficzny: Warszawa Ludnar.

— **Wieczór dyskusyjny w Akademickim „Rozwój”.** W sobotę 2 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Czytelni Akademickiej urządził Akademicki oddział Towarz. „Rozwój” wieczór dyskusyjny z referatem kol. Tadeusza Stronńskiego pt. — Wyniki wyborów, a żydzi. O czem członków i sympatyków tą drogą zawiadania Zarząd Akad. Oddz. Tow. „Rozwój”. Wstęp wolny.

— **Rozkaz MSO.** Celem wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie śp. gen. Iwaszkiewicza mają wszyscy byli i obecni członkowie MSO. stawić się pół godziny przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego punkcie zbornym przed gmachem Uniwersyteckim (dawnym sejmowym) i ugrupować się koło szalandu VI. dzielnicy.

— **Uroczystość listopadowa na Zamarstynowie,** odbędzie się w niedzielę 3 grudnia godz. 5 w sali rady gminnej. W programie przemówienie prof. Smoleckiego i sztuka K. Królińskiego „Makolągwa na urlopie”.

— **Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego,** urządził dnia 3 grudnia w kawiarni Renesans podwieczorek z nader urozmaiconym programem na dochód Towarzystwa.

— **Popis zbiorowy uczniów Pol. Związku muzyczno-pedagogicznego** odbędzie się w niedzielę 3 grudnia o godz. 4:30 popoł. w Tow. Muz. Udział biorą uczniowie i uczennice kursu wyższego pań: Biegowej, Łonżanki, Strusińskiej, Pileckiej i Zielonczanki.

— **Sprawy pocztowe.** Z dniem 1 grudnia br. otwarty zostaje na poczcie głównej oddział przyjmowania prywatnych listów poleconych i druków, który mieścić się będzie prowizorycznie, w poprzednich ubikacjach mównicy telefonicznej, wejście od ul. Kopernika, na dole.

— **Do Pragi i Wiednia** bezpośrednie bilety kolejowe sprzedaje od 1 grudnia br. Polskie Biuro Podróżny „Orbis” Oddział ul. 3-go Maja 5 i Szpitalna 1. 5442

— **Zaproszenie do Kasyna oficerskiego.** Czy przyjdzie pan w sobotę na podwieczorek z tańcami do sali Kasyna oficerskiego, pyta mnie sympatyczna pani N. Wiem na pewno, że pan przyjdzie — mówi nie czekając na moją odpowiedź — wszak to podwieczorek na rzecz Komitetu opieki nad żołnierzem polskim, a zresztą pierwsza zabawa w tym sezonie. Wstęp tylko 800 Mk. (Akademicki 500), nocy pan nie stracisz (wy starsi zawsze boicie się o sen) bo początek o godz. 6 wiecz. no i 2 bm. A zabawa? Zdać się. Wie pan już, gdzie ja należę do Komitetu, tam zabawa musi się udać. No zdecydowanie? Pani, przyszedłem wreszcie do słowa, byłbym chyba z kamienia, ale nawet i wtedy nie umiałbym oprzeć się prośbie pani. I pójdę.

— **„Odsłonięcie Krzyża I. Załogi Lewandówki”** Uczestnicy I. Załogi Lewandówki — Obrona Lwowa

1918 r. urządzają dnia 3 grudnia o godz. 9 rano Mszę św. poczem uroczyste odsłonięcie Krzyża „I. Załogi Lewandówki” w gminie Lewandówka na kościele parafialnym.

— **Prezydent lwowski** Córki Technicznego wybrane zostało na dorocznym walnem zgromadzeniu w następującym składzie: kol. Załuski T. jako prezes, lig St. zast. prez. dr. Schmidt St. kierown. artyst., Misiński J. zast. Dowydzieln. weszli. kol. Jurkiewicz K., Angerman K., Smolański T., Kamtuński Fr., Kopyński St. Komisja Instrukcyjna: Wakalski M., Jeleniński T., Ignatowicz K.

— **Perseptywy w stosunkach gosp. między Polską a Austrią,** odczyt pod tym tytułem wygłosi prezes polsko-aust. Izby handlowej we Wiedniu p. Juliusz Twardowski w sobotę 2 grudnia o godz. 6 popoł. w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Ze względu na nader zajmujący temat tej prelekcji pożądanym jest żywy udział wszystkich interesowanych sfer gospodarczych i finansowych.

— **Cyulim żydowski.** Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujące pismo:

W sobotę wieczorem około godz. 7 wypadło mi iść ogrodem polewniczym. Przechodząc koło murawanej altany, słyszę jakieś wrzaski i krzyki niby rozbawionych chłopców, ale dochodzą mnie równocześnie wyrazy brutalnie cyniczne, które ci chłopcy w sposób wyzywający moralność publiczną niby śmiechem, niby żartami wypowiadali. Przechodząc tą drogą także pań i panienki. Stoje — i widzę w altance kilkanaście sylwerek chłopców wyższych i młodszych a głosy ich i właściwy akcent zdradzają zbyt wyraźnie, że to studenci żydowscy popisują się tak cynicznie swoim brutalnym bezwstydem.

Nie było w bliskości posterunkowych, aby ci zapiekowali się tymi dobrze wychowanymi chłopcami. W każdym razie niechaj młodzież żydowska wie, że ja społeczeństwo nasze polskie i chrześcijańskie wskutek podobnego zachowywania się musi uważać za obrzydliwy wrzód w naszym ciele.

Tadeusz Czeczaj Nowosielski zamiast osobnych zawiadomień o ślubie z p. Kazimierą Jaceńską w dniu 2 grudnia b. r. w Marcinkowie p. Górcze, Wielkopolska, składa kwotę 25.000 Mp. na rzecz Repatriantów. 5690

— **„Obywateł”** — który nie uznaje władz. Właściciel szynku Bohrer w rzeczywistości swej przy ul. Kazimierzewskiej 1. 29 przeprowadza rozmaite adaptacje bez planów i upoważnienia ze strony Departamentu technicznego magistratu. Doszło do tego, że „obywateł” ten z Kazimierzewskiej ulicy 1 ekce sobie ważył zarządzania powołanych władz i na własną rękę bez ich zezwolenia buduje, przerabia, stempluje itd. Departament techniczny zażądał interwencji policji i wstrzymania robót. Wśród podobnych stosunków nie jest rzeczą wykluczoną, aby pewnego dnia jego sensacją nie stała się podobna katastrofa jak niedawna przy ul. Krakowskiej. Należałoby pouczyć „obywatela” — że władze posiadają hamulce na tego typu ludzi.

— **Cukier w pasku.** Policja przytrzymała wczoraj Maurycego Izakowera, agenta handlowego, który sprzedał worek cukru niejakiemu Sigallowi a ten w tej chwili odstąpił towar Markusowi Nachowi, właścicielowi sklepu przy ul. Mochackiego. W ten sposób w ciągu kilku zaledwie minut worek cukru zmienił trzykrotnie właściciela podążając torem łańcuskowym do sklepu, ab ypo sowitym zarobku pośredni czących paskarzy uraczyć konsumenta, na którego poczet rachunek ów był robiony.

— **Dobrego współpracownika** w osobie Huberta Żukowskiego miał w warsztatach maszynowych przy ul. Janowskiej 113 inż. Franciszek Latawiec. Współpracownik ten od dłuższego czasu odkręcał w maszynach rozmaite części składowe i spieniężał je w pewnym sklepie w trzeciej dzielnicy. Gdy w dniu wczorajszym znów przybył do tego sklepu zjawił się tam monter Sadowski z warsztatów Janowskich i przytrzymał Żukowskiego, którego na polecenie inż. Latawca odsławiono do komisariatu.

— **Wielką awanturę** wywołali wczoraj na ul. Szpitalnej ochotnicy Kolodziejczyk, Dolar, Sulikiewicz i Ordyszyński, którzy z Warszawy przybyli do tutejszego pułku artylerji polnej. W nazbyt podochocym stanie awanturowali się po ulicach a gdy post. Lewandowski zwrócił ich uwagę na nieposłowne zachowanie się, jeden z Warszawiaków rzucił się na niego i pobił go a drugi usiłował zabrać mu bagnet. Posterunkowy w chwili, gdy nowy napastnik zagroził mu ciętą, zranił go bagnetem w rękę a następnie przy pomocy drugiego posterunkowego sprowadził wszystkich czterech do komisariatu.

— **Szajka złodziejska grasuje na Łyczakowie.** Od kilku dni grasuje na Łyczakowie jakaś szajka złodziejska, która dokonała szeregu śmiałych kradzieży. W dniu wczorajszym po rozbiciu kłódki zapomocą wytrycha dostał się do mieszkania prywat. nauczycielki, Jadwigi Żmigodkiej przy ul. Hoffmana 1. 24 i zabrała garderobę wartości około pół miliona Mk. W tym samym dniu okradł złodzieje mieszkanie prof. Stan. Łukasiewicza przy ul. Łyczakowskiej 1. 884 zabrawszy garderobę i białą wartość 1 milj. Mk.

Deusza! Wielki obrót — mały zysk!

Najlepsze Najtańsze Obuwie

Tylko 20 Akademicka 20.

Dla Urzędników i Akademików 3 procentowej cen wyst. wowych. 5442

ZE SĄDU DORAŻNEGO.

Rabusie ukraińscy.

Wczoraj, dnia 30. listopada br. rozpoczęła się w gmachu sądowym przy ul. Batorego rozprawa sądu doraźnego przeciwko oskarżonym o zbrodnię rabunku bandytom ukraińskim: Michałowi Jarynie, Iwanowi Pidhajnemu i Janowi Szaryjowi. Oskarżeni wraz z kilkoma jeszcze bandytami, którzy zbiegli, napadali w nocy z 15-go na 16-ty listopada, zaczaiwszy się w rowie przydrożnym, na dziewięć wozów z towarem, jadących z Kamionki Strumiłowej do Żółtynie. W śledztwie Jaryna przyznał się do winy, nie chciał jednak wydać nazwisk swych towarzyszy.

Postawieni przed sąd doraźny, któremu przewodniczy radca Socha, a oskarża prok. Swuślak, przeczy własnym zeznaniom, złożonym na policji i tłumacząc się wykretami naiwnymi podają się za niewinnych. Wbrew obciążającym ogromnie zeznaniom świadków, którzy poznają w nich swoich napastników, — Jaryna przeczy wprawdzie, jakoby brał udział w rabunku, ale, chcąc widocznie w razie, gdyby się wina jego wydała, zasłonić się okolicznościami łagodzącymi, opowiada, że w dniu 15. listopada wieczór pił wódkę w wielkich ilościach (szczegół, którego w śledztwie nie wspomnieli). Nie przyznaje się do winy także Pidhajnyj, a przedewszystkiem Szaryj, który broni się bardzo stanowczo i żywo, ale wobec dowodów rzeczowych nie umie dać żadnych przekonujących argumentów.

Pidhajnego poznaje św. Rypałowski, który wioził wino i likier restauratora z Kamionki Strumiłowej, gdy na gościńcu napadli go dwaj bandyci, jeden z karabinem, drugi zaś, którego świadek poznał w osobie Pidhajnego, z rewolwerem. Ten, zagroziwszy mu śmiercią w razie oporu, obszukał go dokładnie i zabrał mu puiars z pieniędzmi. Z wozu nie ruszył nic, dlatego, bo mu świadek, chcąc towar ratować, powie działa, że wiezie żelazo. Po dokonaniu rabunku na świadku i na furze Michała Greńczuka, skierowali się w stronę fur, które jechały za nimi. Z uszkodzowanych poznał Pidhajnego także św. Czypak, któremu zabrano wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie dalej św. Leib Bodner i św. Samuel Loew; dwaj z pośród bandytów (wszystkich razem było siedmiu lub ośmiu) a mianowicie: Szaryj i Pidhajnyj skoczyli na furę i zabrali stamtąd trzydzieści sześć kilogramów skóry, świadka zaś samego ograbili z pieniędzy i piędzdy. Jarynę natomiast poznaje zupełnie pewnie św. Moses Majer Grossman, ten hardziej, że lampa przy furze jasno i wyraźnie oświetlała twarz bandyty; poznał go również św. Andrzej Grossman, który zeznaje, że inne te bandyci rozbili. Św. Jakób Wolf Sternberg zakupił przez Lilę Morgenstern cztery pudełka czekolady, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek w fabryce Rolhausera. Przedstawiciel tej firmy św. Hersch Majer Rat stwierdza, że nigdy w Żółtyńcach ani sąsiednim Jaryczowie nikt takiej czekolady nie nabywał; tymczasem paczkę tej czekolady (której transport wraz z innymi towarami odbywał się właśnie 15. listopada, w jednym z napadniętych wozów) znaleziono nazajutrz po rabunku u bratowej Jaryny; zeznaje ona, że otrzymała je od szwagra swego Michała, ale ten powiada, że czekolade kupił, choć kupca ani sklepu wymienić nie umie. Mełne w tej sprawie odpowiedzi dale bratowa oskarżonego, Anna Jaryna, a druga bratowa Kaśka Jaryna, korzystając z paragrafu 133, który zwalnia od zeznawania przeciwko krewnym, nie chce zeznawać. Jeden z głównych uszkodzanych, św. Jonas Katz żąda zwrotu zabranej mu skóry, lub jej wartości w kwocie 340 900 mkp.

Św. Fedko Fedyna, furman Lajby Bodnera, widział, jak bandyci zniszczyli lampę przy furze i niedługo temi bandytami widział Jarynę, którego nawet chciał pobić i odebrać karabin. Kochanka Jaryny, Parafka Hinoszko zeznaje, wbrew woli, na niekorzyść oskarżonego, który twierdził, że w dniu rabunku nie widział się z nią, obecnie jednak sam zaczyna się mieszać i wreszcie zniżenia zupełnie pierwotne swoje zeznania. Rodzina Bartoszków, u których spał Pidhajnyj, zeznaje obciążając oskarżonego szczegół: oto w noc krytyczną wszedł on z domu około północy.

Przed ukończeniem rozprawy obrona postawiła wniosek nagły, by sąd doraźny przemienił się w zwykły karny, a to z powodu, że nie jest dokładnie wiadomem, czy ogłoszenie o sadach doraźnych odbyło się w Żółtyńcach z wszelkimi przez ustawę nakazanymi formalnościami, więc przy biciu bębnow i trąbieniu.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, twierdząc, że ma urzędową wiadomość o tem, iż ogłoszenie to odbyło się w sposób zgodny z wszystkimi przepisami.

Dalszy ciąg rozprawy jutro rano.

Dział ekonomiczny.

Kredyt międzynarodowy.

Komisja finansowa pod przewodnictwem angielskiego ministra skarbu Sir Roberta Horne'a podczas Konferencji Genewskiej w sprawie kredytów między narodowych powzięła następujące uchwały:

Dla odbudowy Europy jest rzeczą niezbędną, aby dyspozycyjne kapitały krajów bogatych przysły z pomocą tym narodom, które tej pomocy potrzebują. Lecz oczywista rzecz, że kraje bogate zgodzą się udzielić pożyczek tylko pod warunkiem należytego zabezpieczenia ich. Oprócz tego dla ułatwienia realizacji pożyczek międzynarodowych niezbędną jest specjalna instytucja do tego powołana.

Za najlepszą gwarancję pożyczek międzynarodowych komisja uznaje uzdrowienie finansów i walut poszczególnych krajów. W tym celu komisja zaleca interesowanym państwom ograniczyć swe rozchody i usunąć z budżetów wszelkie wydatki nadzwyczajne. Należy pożyczać tylko dla celów produkcyjnych i służyć się wszystkim, co bezpośrednio lub pośrednio prowadzi do inflacji.

Wierzyciele powinni być należycie informowani o sytuacji swych dłużników i dlatego każde państwo powinno często ogłaszać szczegółowe sprawozdania o stanie swych finansów.

Podobne sprawozdania należy periodycznie i regularnie wysyłać do Ligi Narodów, która ze swej strony będzie ogłaszała zbiory dokumentów, odnoszących się do możliwie jak największej liczby krajów.

Otóż na skutek powyższej uchwały Konferencji Genewskiej, Liga Narodów już rozpoczęła wydawanie w Miesięczniku Statystycznym (Bulletin Mensuel de Statistique), który niezawodnie przyczyni się bardzo wydatnie do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, tak niezbędnej do udzielania i uzyskiwania pożyczek.

Po zaistnieniu powyższych gwarancji i warunków, należy utworzyć specjalny mechanizm kredytowy, przystosowany do obecnej sytuacji i potrzeb finansowych Europy, który pobudziłby dopływ swobodnych kapitałów tam, gdzie są one potrzebne.

Komisja sądzi, że najodpowiedniejszym do tego celu środkiem byłoby konsorcjum międzynarodowe, oparte na współpracy konsorcjów krajowych, zadaniem których byłoby studiowanie potrzeb swego kraju i upoważnionych do finansowego wspomagania wszelkich przedsiębiorstw, zmierzających do odbudowy Europy.

Niestety! Komisja nie wskazała bliższych szczegółów, dotyczących organizacji, środków finansowych i uprawnień powyższych konsorcjów, a tylko z rozpraw można wnosić, że większość członków Komisji oddaje pierwszeństwo pożyczkom prywatnym przed państwowymi, a w razie absolutnej konieczności tych ostatnich zaleca pożyczki długoterminowe a nie krótkoterminowe.

Wogóle Komisja finansowa ograniczyła się tylko do wskazania zasadniczych podstaw i warunków finansowej odbudowy Europy, pozostawiając swobodę w wyborze szczegółów przyszłym działaczom praktycznym, którzy zajmą się urzeczywistnieniem wskazań ogólnych.

Większość powyższych kwestii była już przedmiotem obrad międzynarodowej Konferencji Brukselskiej w r. 1920 i zgodność ostatecznych konkluzji tych dwóch Konferencji nabiera tem większej wagi, że jest to potwierdzeniem prawidłowości ich wywodów przez dwuletnie doświadczenie.

Przedstawiając rezolucje Komisji finansowej do ratyfikacji pełnej Konferencji Genewskiej, Sir Worthington Evans nie zawahał się porównać ich z kodeksem Justyniana i nazwać je fundamentem międzynarodowego prawodawstwa finansowego. Te rezolucje mają największe znaczenie dla bankierów, ale ostatecznym celem ich jest dążność do przywrócenia handlowej pomyślności całej Europy i dlatego powinny wzбудzić zainteresowanie u wszystkich komercantów.

Jest wielce charakterystyczną rzeczą, że wszystkie postanowienia Komisji są silnie przeniknięte duchem międzynarodowym. Akcentują one mocno solidarność ekonomiczną wszystkich narodów i wzywały je do wzajemnej współpracy, którą uważają za najskuteczniejszy środek do przywrócenia powszechnego dobrobytu.

Inż. J. Jaskólski.

Nowa spółka naftowa.

Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie konstytuowanie nowej założonego konsorcjum naftowego pod firmą „Stare Tustanowice, Wolski, Szczepanowski i Ska”, spółka z ogr. odp. W ten sposób przybywa w zagłębiu naftowym nowa placówka przemysłowa, znajdująca się w czysto polskich rękach. Własnością spółki jest kopalnia Sezam w Tustanowicach, posiadająca trzy, przed wojną jeszcze głęboko dowiecone szyby.

Do rady nadzorczej spółki zostali powołani pp. dyrektor Stefan Myczkowski jako prezes, Dr Roman Kordys, wiceprezes, Kazimierz Wolski, Dr Edmund Moszyński, Dr Jan Strzemiński i inż. Miecz. Łodziński.

Dyrektorami spółki zostali ustanowieni pp. inż. Stanisław Szczepanowski, Józef Szleimński i inż. Gustaw Chobot.

Władomości telegraficzne.

Wiedeń, 30. listopada.

(PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla handlu i przemysłu przyjęto układ handlowy między Austrią a Polską.

Warszawa, 30. listopada.

(AW.) „Przegląd Wieczorny” dowiaduje się, że ostatnia podwyżka taryfy kolejowej okazała się niewystarczającą na pokrycie kosztów administracji kolejowej, wobec czego władze kolejowe już obecnie rozpatrują konieczność nowej podwyżki taryfy kolejowej prawdopodobnie już od 1. stycznia 1923.

Warszawa, 30. listopada.

(AW.) W komitecie Rady ministrów rozważana jest obecnie polityka eksportowa rządu. Według „Przeglądu Wieczornego” pogłoski o zamierzonym eksporcie większej ilości zboża, oraz innych artykułów spożywczych zagranicę są nieprawdziwe. — Sprawa wywozu łądnie zdecydowana przez przyszły rząd.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30. listopada 1922.

Z akcji bankowych notowano Polski Bank Przemysłowy po kursie 3.000. — Bank Małopolski 3.000. — Ziemiński Bank Kredytowy początkowo 1.800 awansował następnie na 2.000. Końcowe transakcje 1.875. — Bank Hipoteczny awansował z 1.600 na 1.800.

Zainteresowanie się akcjami przemysłowymi słabsze przy tendencji zniżkowej.

Chodorów obniżywszy się z 27.000 na 26.000 awansował następnie z powrotem na 27.000. W Krakowie 30.000, 27.500.

Polska Nafła obniżyła się z 5.300 na 5.150.

Ćmielów ef. obniżył się z 14.000 na 13.000. —

Ćmielów nieef. obniżył się z 8.000 na 7.500.

Gafota 3.500. Nieefekt. 2.700, 2.650.

Oikos notowano po 21.000 i 20.500. W Krakowie 21.500.

Zieleniewski obniżył się z 18.500 na 18.000. W Krakowie 18.200, 17.500.

Karpalit 4.450.

Parowozы początkowo 8.300 awansowały następnie na 8.500. W Krakowie 8.500.

Polski Glob obniżył się stopniowo z 1.200 na 1.050

Pocisk 3.000, 3.200, 3.100.

P. T. H. awansowało z 2.250 na 2.400. W Krakowie 1.975.

Pezet obniżył się z 3.600 na 3.400.

Waluty i dewizy:

Berlin 212, 214, 212.

Zurych awansował na 3.220.

Paryż rozpoczynawszy kursem 1.140 awansował następnie na 1.200, z końcem giełdy ustalił się na 1.185.

Wiedeń zakończył kursem 25.

Belgia 1.085.

Londyn 78.550, 79.100, 78.900.

Funt 78.250.

Czeruiowce 109, 108 1/2.

Praga obniżyła się z 542 na 538 1/2.

Korony czeskie 533.

York 17.350.

Dolary 17.400, 17.390.

Tendencja w dalszym ciągu mocna.

Według telefonicznych wiadomości notowano w

Warszawie: Dolary 17.350, 17.450, 17.275; Berlin 210.

217, 210; Londyn 79.000, 78.700; Wiedeń 25; Praga

545, 547 1/2; Szwajcaria 3.257 1/2, 3.225, 3.240.

Zurych (PAT) Kurs giełdy dnia 30 XI.

Berlin początkowo 0:06 1/2 końcowo 0:06 1/2, Holandia

2:23 1/2, Nowy Jork 5:37 — 5:37 1/2, Londyn 24:28, Paryż 37:00

37:15 — Mediolan 25:50 — 25:55, Bruksela 0:00, Kopenha-

ga 0:00 — 0:00 00 Sztokholm 0:00 00, 0:00 00 Chrystiania —

— 0:00 00 Madryt 0:00 00, 0:00 00, Buenos Ayres 0:00 00,

Praga 16:95 17:00, Budapeszt 0:22 1/2, Zagrzeb 1:71 1/2 1:75 —

Bukareszt 3:5, Warszawa 0:03 1/2 0:03 1/2, Wiedeń 0:0075

0:05 Austr. korony siempl. 0:0076.

Kronika sportowa.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w niedzielę 3. grudnia wycieczkę na Paraszkę koło Skolego. Wyjazd w sobotę o 21.20, powrót w niedzielę o 21.40. Wycieczka wymaga wprawy turystycznej i narciarskiej. Zgłoszenia w sklepie: Krawiański i Czołowski pl. Mariacki 8.

Kurs jazdy na nartach. Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w dniach od 4. do 9. grudnia br. kurs jazdy na nartach dla początkujących. — Kurs rozpocznie się wykładem wstępnym i pierwszymi ćwiczeniami w poniedziałek dnia 4. grudnia br. o godz. 7. wieczorem w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza przy ul. Rutewskiego 15. Zgłoszenia i bliższe informacje w sklepie: WP. Krawiański-Czołowski pl. Mariacki 8.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza w niedzielę dnia 3. grudnia br. wycieczkę na Czartowską Skalę. Punkt zbiorny koło szkoły Przemysłowej przy ul. Snopkowskiej o godz. 9 rano.

Zawody w Krakowie. Cracovia—Makkabi 1:0 (0:0). Cracovia strzeliła jedyną bramkę w ostatniej minucie gry. (Chruszczewski z podania Koguta). Po wynikach z Wartą (2:1), Polonią (3:3), Waweloni (0:2) i obecnie z Makkabi widzimy, iż Cracovia dziś stanowczo już nie może być uważana za najlepszą drużynę Polski.

Sprawiedliwy wyrok. Wydział G. i D. KZOPN zdyskwalifikował 4 graczy Cracovii za match Wawel-Cracovia a to: Koguta na 1 rok, Stycznia do 1. czerwca 1923, Chruszczewskiego do 1. kwietnia a Fryca do 1. lutego. Kierownikowi sekcji dr. Lustgartenowi udzielono napomnienia.

Kilka słów na czasie. Zdaje się, iż ci, którzy przepowiadali śnieżną zimą, mieli rację. Wobec tego spodziewany się, iż zimowy ruch sportowy we Lwowie będzie bardzo czynny. Narty i łyżwy nie mogą budzić obaw nieszczęśliwych wypadków, lecz saneczki. Na saneczkarzy powinien zarząd miasta i policja zwrócić uwagę i stanowczo z ulic dziki sport saneczkowy wyeliminować. Lwów ma obecnie dwa tory saneczkowe przy końcowej stacji tramwajów: „LL” na ul. Listopada („Gdańsk”); tory te, z których jeden przeznaczono dla dzieci (100 mk.) a drugi o dwu-serpentynach dla dorosłych (250 mk.), wybudował Komitet Budowy Stadionu Pogoni i w tym tygodniu odda do użytku naszej publiczności.

Wobec tego zarząd miasta a zwłaszcza zarząd plantacji winien poważnie zastanowić się i skierować saneczkarzy na te tory, by ochronić stoki plantacji miejskich przed zniszczeniem a publiczność na ulicach przed niebezpieczeństwem najeżdżania i rozbicia.

Ważne zgromadzenie Pol. Zw. Łyżwiarzy odbyło się w niedzielę, 26 bm., we Lwowie w lokalu LTL i T. przy ul. Pełczyńskiej. Zmieniono statut w sprawie przyjmowania członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, siedzibą Związku będzie od roku przyszłego Warszawa, tygodnik lwowski „Sport” uznano swym organem oficjalnym, ustalono skład Zarządu (w całości z Warszawy), przyczem na okręg lwowski mianowane referentem p. Władysław Kuchara. — Zawody o Mistrzostwo Polski uchwalono urządzić na torze Lwowskiego Tow. Łyżw. i Tennis, tak w jeździe sztucznej jak szybkiej. Na tem obrady ukończono. Spodziewamy się, iż nasi mistrze zeszłoroczni pp. Wład. i Wacław Kucharzy dołożą wszelkich starań by mistrzostwo i nadal zostało we Lwowie, metropolii wszystkich prawie sportów.

Zjazd delegatów Towarzystw Atletycznych w Polsce odbył się dnia 19. list. br. w Warszawie. Obrady zajął wicepr. P.T.A. p. Samborski, poczem p. Pytlasinski, prezes P.T.A. wygłosił referat o ciężarnictwie, po referacie zastanawiano się nad wyborem metody (francuskiej czy niemieckiej), przyczem postanowiono na zawodach stosować stanowczo metodę francuską, przegającą bardziej na zręczności i technice, aniżeli na siłowej tylko sile.

Lwowski tygodnik „Sport”, jako pismo wybitnie polskie i propagujące wszelkie gałęzie sportu, obrano swym organem oficjalnym. Zjazd zakończyło przemówienie wiceprezesa, który podziękował za liczne przybycie (byli delegaci z Pomorza i Wielkopolski) i zachęcał do dalszej, pilnej pracy na tej niwie sportu.

Terminy wiosenne mistrzostw kl. A. w piłce nożnej w Warszawie wylosował WOZPN, następująco: w marcu: 24-go Warszawianka—Legia, 25-go AZS.—Polonia, w kwietniu: 7-go Warsz.—Pol., 8-go Legia—AZS., 14-go Pol.—Warsz., 15-go Pol.—Legia, 21-go Pol.—AZS., 22-go Legia—Warsz., 28-go AZS.—Legia, 29-go Pol.—Warsz.; w maju: 12-go Legia—Pol., 13-go Warsz.—AZS. A więc Warszawa w dobrze zręcznym interesie swych klubów terminarz gier dla rich już ułożyła a cóż we Lwowie się dzieje? Lwowski sport piłki nożnej czeka również na to.

Zawody Slavia—S. V. Fürth w Pradze przyniosły piękne zwycięstwo drużynie czeskiej 4:2 (1:2) nad jedną z najlepszych drużyn niemieckich.

Niekulturalna złośliwość. Pisma wiedeńskie stale piszą o Pogoni lwowskiej jako o mistrzu okręgowym a nie o mistrzu Polski w piłce nożnej. Jest to albo złośliwość, albo zła wola tych panów (naprawdę z Krakowa), którzy są korespondentami pism wiedeńskich. Na to zarząd Pogoni powinien stanowczo zareagować, wysłać sprzeciwienia — słowem dbać bardziej o swą reklamę, część i chwałę swego klubu a z nim razem i naszego miasta. Również w żadnym z pism zagranicznych nie widzieliśmy fotografii naszych mistrzów a nawet nasz lwowski „Sport” podał tak irracjonalną fotografię mistrzowskiej drużyny Pogoni, iż tylko dziwić się można niedbaniu o swe własne prestige klubowe i tych, którzy dla chwały tego klubu i Lwowa rzetelnie pracowali. A czy drużyna mistrzowska Lwowa i Polski nie wyjedzie na tournée zagranicę, czy Wydział Pogoni o tem nie myśli?

Kolegium Sędziów LZOPN, zawiadamia, że dnia 12 grudnia br. o godz. 19-tej odbędzie się plenarne posiedzenie sędziów i kandydatów w lokalu KS. ul. Lindego 5 (Politechnika).

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p. 1791

Portepian „Dórr” półkoncertowy, z angielską mechaniką, czarny, krótki krzyżowy, ostatni model, sprzedam, Lyczakowska 57, Bazylewicz. 5313

Marki zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wróńska 10. 5376

Okazja szuba bez wierzchu z tasmanów 28 sztuk do sprzedania. Oglądać można w magazynie p. Sociego Akademicka 3. 5413

Suka legawa rasy Griffon w pierwszym polu tresowana do sprzedania. Borzemski, Derewacz p. Brodki, pod Lwowem. 5414

6 krzesel inkrustowanych, antyki, do sprzedania. Oglądać można Listopada 89 między 2—4-tą. 5395

Sanie poleca Spółka kowali i stelmachów ul. Legionów 5. 5360

Kupię kamienicę z wolnym mieszkaniem. Informacje Kaim Kopernika L. 16. 5366

Portepian „Schweighofera”, krótki, krzyżowy, pływający i stimatock pancerne, na agrałach, ok. w 7/4 o tonie i wyglądzie wspaniałym sprzedam taniej jak gdziekolwiek. Ul. Kopernika 26 parter oficyny gabinetem ostatnie drzwi. 5422

Raspri młyńskie Nr. 2 okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5421

Kupuje używane i nowe meble Zieliński, Koftatja 5. 5427

Jabłka zimowe pakowane w skrzyniach sprzedaje od 4—6. Anczewskich 10. 5420

Warsztaty stolarskie sprzedam stolarz Koftatja 5. 5430

Za 7.000 Marek przerabiam kapelusze damskie jakoteż czapki futrzane według najnowszej mody — Helena Müller — Nabelaka 45 (długoletnia współpracownica znanej firmy Laustätter we Wiedniu). Przyjmuje od 3—7 popołudniu. 5431

Zubrowka trawę sprzedam. Kraków, Czysia 17. Nowakowski. 5430

Lisy dla dużego damskiego lub męskiego futra w doskonałym stanie. Cena 800 tys. Piekarska 38 I. p. lewo, od 1-ej do 4-ej pop. 5441

Tekarnie, wiertarki, sztancy, strugarki, piły taśmowe, heblarki, gryzarki, gąbry, lokomobile, motory, stal blacha, szyny, trawersy, Transmisja, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5411

Czapki sportowe w wielkim wyborze, czapki wojskowe i studenckie, wszelkie przybory mundurowe poleca Jan Wittman Lwów Trybunalska 1. 5258

Bielizna męską, damską, pościelową, przyjmuje do szycia zwalnia Teatynska I A. 5235

Zawiadamiam że dotychczasowy Handel papieru, przyborów szkolnych, obrazów, ram i kalendarji rozszarżam na Dom Komisowy i biorę w komis wszelkie rzeczy codziennego użytku: urządzenia mieszkań i biurowe, garderobę, dzieła sztuki, starożytności etc. O li-czne odwiedzin uprasza Karolina Hauwansk Lwów, Rutowskiego 10 obok kościoła O. O. jezuitów. 5292

POSADY POSZUKIWANE.

Młoda samotna wdowa po referencie rolniczym znająca się na gospodarce, szybko domowe, obejmie posadę przy cichej rolnictwie, lub sama inną też i dzieci. Lwów, Franciszkańska 10 parter, Białkiewicz. 5421

WOLNE POSADY.

Zarząd dóbr Psary p. Knihańskie koło Chodorowa poszukuje rutynowanego gorzelnika. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. 5423

ROŻNE DONIESIENIA.

Artur Smutny, stolarz fortepianów Chmielowskiego 5 przyjmuje strojenia i reperacje. 5397

Ładny, spokojny 9 miesięczny chłopczyk inteligentnej matki do darowania. Łaskawe Zgłoszenia Administracja Tadeusz. 5420

Drukarnia

5373

Kompletne urządzenie małej drukarni, tanio dostarczy

Pion, Lwów

Lwowska 48. — Tel. 476.

Egzeme, liszaje, swędzenie skóry
usuwa oryginalna maść „LAIN AGE”
Ządać w aptekach i składach aptecznych. 5441

Prenumeratę

na „Słowo Polskie”
Administracja „Słowa Polskiego”
Lwów, Zimorowicza, 11—15.

„POLMIN”

w SAMBORZE, KOPERNIKA 9 obok poczty
sprzedaje detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych:
naftę w najlepszym gatunku 5355
benzynę do motorów i primusów
świeca, parafinę, oleje maszynowe, cylindrowe, automobilowe
smary do wozów.

Konkurencyjny cennik zmanego z tanioci

Magazynu Strojów Damskich
H. L. Grünsteina

Szpitalna 6, naprzeciw Domu Towarowego i biur kolej. „ORBIS”
waty od 1 grudnia 1922 do końca roku. 5437

Suknia wełn. gost.	37.000
„ „ „ gabard	49.000
„ „ „ szewiowa	11.000
„ „ „ trykotowa	24.000
„ jedw.	24.000
„ mark. zetowa	10.500
Szafroki flanelowe	10.500
Spodniczki wełniane	6.500
Zakłady wełniane	1.950
„ płaszcze	23.000
Jampery wełniane	9.800
„ haczk.	14.000
„ jedwab.	13.800
„ modele	20.000
Zakłady panieńskie	10.000
Bluzki reklamowe	4.100
„ flanelowe	5.400
„ mufki.	1.700
„ c. epich.	4.000
Koszule sztyfonowe	4.500
Garnitur batystowy	12.000
„ z koronk.	16.500
Kombinacje sztyfon.	2.500
„ batystowe	10.000
„ luksus.	16.000
Czapki i szale	5.600

Kupujcie póki zapas starczy!
Za P. T. Urzędników za okazaniem legitymacji znaczny opust. —

Dr. Ignacy Löwenheek

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych Lwów, Zielona 17 od 12—1, 2—5. 5041

Szkola tańców

Wycza w 121 kciach Tango, Schimmy, Foxtro, Boston, One-Step Schimmy Mazp. 5091
Zgłoszenia Szeptoyokich 8.

Nauczycieli prywatnych

— i korepetytorów —

co matematyki, nauk przyrodniczych i języków poleca
Biuro pracy przy Związku pracującej inteligencji
Bielowskiego 6. 5240

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego”
po cenie 1000 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie” Lwów, Zimorowicza 11—13 które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczka.

Konkurs

Zwierzchność gminna w Zakopanem rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko

Sekretarza Urzędu gminnego,

z terminem do dnia 31 grudnia 1922.

Kandydaci winni dołączyć do podania: 1) Dowód ukończenia studiów prawniczych; 2) Dowód praktyki administracyjnej; 3) Curriculum vitae; 4) Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego; 5) Żądanie co do poborów służbowych.

Warunki płacy, zależne będą od kwalifikacji kandydata (Mieszkanie na razie może być zapewnione).

Równocześnie Zwierzchność gminna rozpisuje konkurs na stanowisko 5438

weterynarza miejskiego

z terminem po dnia 31 grudnia 1922.

Kandydaci winni dołączyć do podania: 1) Dowód ukończenia studiów weterynaryjnych; 2) Dowód praktyki dotychczasowej; 3) Curriculum vitae; 4) Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza rządowego; 5) Żądanie co do poborów służbowych.

Warunki płacy zależne będą od kwalifikacji kandydata. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykazują się świadectwem odbytego egzaminu z badania środków spożywczych.

Naczelnik gminy: Stanisław Roj n. w.

OGŁOSZENIA po cenach redakcyjnych

przyjmuje 5314
Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokółowski, Jagiellońska 7.

Skład nut

Romanowicza 11.

— boczna pl. Akademickiego 5434
WYSYŁKA NA PROWINCJE.

Znana ze sw. ch pięknych i oryginalnych „BATIKÓW” wystawionych na tegorocznych „Targach wschodnich

JANINA KOSTECKA

udziela obecnie lekcji tejże sztuki 5424
Lwów, Supińskiego 6. I. piętro.
Przyjmuje między 3 a 5.

Sprzedaję przedświadczenia o 15% taniej!
Najtańsza, najsolidniejsza firma konfekcji

Adama Dissla (obecnie Janina Dissel)
5443 Batorego 6.

poleca we wielkim wyborze: KAMI, BLUZKI, SWEATERY, PONCZOCHY, BIELIZNĘ PŁOTNĄ, WELAY oraz inne artykuły o 15 proc. taniej niż wszędzie

Upominki na Gwiazdkę.

„Teerpech” - Gesellschaft m. b. H.
Berlin N. 20, Kolonnenstr. 125
Telefon: Morbit 5110 u 9784

Dostarczamy wagonowo w najlepszej jakości:

Smole węglową 5444
Łep węglowy
Smole z węgla brunatnego
Łziegień smoły brunatny
Smole węglową destylowaną
Nafaliną surową
Papę dachową
Dostawia natychmiastowa.

Łóżka żelazne, Łóżeczka dziecięce, Materace sprężynowe, Poduszki włosiane, Oromany, Kanapki do rozkładania, Krzesa gięte, Karnisze metalowe, Sygnalizatory, Jadalnie i urządzenia biurowe poleca Magazyn mebli Stali i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji Państwowej 5230